

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyj i Administracji ulica Podwale l. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyj Nr. 510.

Telefon Administracji 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejsceowa:	
rocznie	40 K	rocznie	36 K
kwartalnie	10— K	kwartalnie	9— K
półrocznie	20 K	półrocznie	18 K
miesięcznie	3-60 K	miesięcznie	3— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 30 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 40 hal., nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracja „Gazety Lwowskiej“ Lwów ulica Podwale l. 3.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 15 lutego 1918.

Najwyższy rozkaz do armii.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najmilościwiej wydać następujący Najwyższy rozkaz do armii:

Rosyjskie wojska milionowe przystępują do złożenia broni, podniesionej przeciw Monarchii. Nie chcę pominąć sposobności zwrócenia się w tej chwili z kilkoma słowami do Mojej siły zbrojnej.

Spoglądam przedewszystkiem na ciężkie tygodnie i miesiące, w których siła zbrojna Anstro-Węgier z błogostawieństwem Mego Dziada stryjecznego musiała stanąć przeciw całej potężnej pierwszej ofensywie Rosyi.

Wszystko, czego dokonano później w wiernem współdziałaniu z Naszymi walecznymi sprzymierzeńcami, oparło się na potęgę tej próby ogniowej. Ofensywa gorlicka i tarnowska wynikła z bolesnej i krwawej siejby pierwszych bitew w Polsce i Galicji, pierwszej zimy karpackiej. Odebranie Lwowa, zdobycie Demblina i Brześcia, obrona r. 1916, której zwycięski okres końcowy przeżyłem wśród Mego walecznego wojska, wszystkie te zwycięstwa nie mogłyby być dokonane bez zapła i poświęcenia owego okresu początkowego.

Wielka klęska rosyjska rozpoczęła się nad Sanem i Dunajcem. Wspomnienie to będzie należało po wsze czasy do najświetniejszych tradycji dziejów ojczystych.

Nie nastąpiła jeszcze chwila, w której będę mógł powołać Moich żołnierzy do ognisk domowych, ale powrót nadejdzie i oby wtedy Moje ludy czerpały z podniosłych

wspomnień swych czynów wojennych siłę do odbudowy i nowego rozwoju.

Pan Bóg z wami!

Karol w. r.

Dookoła pokoju.

Z Wiednia telegrafują: Dzienniki zamieszczają, otrzymane ze strony poinformowanej wyjaśnienie zajęć brzeskich i ich związku:

„Ponieważ wobec stanowiska Trockiego mianowicie w sprawie stosowania zasady samookreślenia niepodobna było dojść do ładu, stało się zadaniem politycznym Monarchii, pracujących nad zawarciem pokoju na froncie wschodnim, zrobienie wyłomu, t. j. zawarcie pokoju z Ukrainą i doprowadzenie w ten sposób do załatwienia także sprawy rosyjskiej i rumuńskiej.

„Musiano zawrzeć pokój z Ukrainą już z tego powodu, bo otwiera to drogę do najbogatszego spichrza zbożowego Europy. Wprawdzie kraj ten nie jest jeszcze zorganizowany odpowiednio i trzeba jeszcze ważnych zarządzeń, aby umożliwić obrót gospodarczy, ale możliwość jest i stopniowo doprowadzić się do otrzymania dowozu zapasów, o ile są rozporządzalne.

„Pokój ten można było uzyskać tylko pod warunkiem ustępstwa co do obszaru chełmskiego: życzenie to można było spełnić przy stosowaniu uznanej przez nas podczas rokowań w stosunku do obszarów rosyjskich zasady samookreślenia narodów. Chełmszczyzna etnograficznie jest krajem tak bardzo mieszanym, że o przynależności do Polski właściwie nie może być mowy. Linia, która w układzie pokojowym dzieli kraj, obrona została dlatego, że na wschód od niej przeżywa żywioł ukraiński. Zresztą linia ta nie jest ostatecznie ustalona, ustanowiono ją tylko w ogólnych zarysach według etnograficznej linii granicznej.

„Szczegółowe rozgraniczenie będzie powierzone komisji mieszanej, przyczem przyznany będzie żywiołowi polskiemu wpływ odpowiedni. Komisja ta w przeprowadzeniu swego zadania uwzględni odpowiednio życzenia i potrzeby ludności miejscowej.

„Niepojętą jest rzeczą, że rozwija się opór przeciw postanowieniu rzeczowo zupełnie uzasadnionemu. Zasada samookreślenia jest rozstrzygająca dla wszystkich obszarów rosyjskich i nie może być innej zasady dla obszarów Polski, niż dla obszarów Rosyi. Dla Polaków postanowienie to nie jest niespodzianką, gdyż nie otrzymali oni nigdy wyraźnych przyrzeczeń, przeciwnie, obecny P. Minister spraw zagranicznych kilkakrotnie występował za zasadą, którą obecnie zastosowano do wytyczenia granicy.

„Pokój z Ukrainą po prostu jest osią całego dzieła pokoju, a opór przeciw jego postanowieniom nie może być uważany za zgodny z interesami Monarchii, bo według postanowień tego układu pokojowego, wszelkie nadwyżki zboża w Ukrainie mają być do dnia 31 czerwca dostawione. Utworzono komisję, której zadaniem będzie przygotować zapasy do sprzedaży i wydać postanowienie, czy i kiedy my mamy użyć pomocy do tego. Pomoc ta będzie polegała nie tylko na dostarczeniu środków technicznych, lecz także i wojska. Eskorty wojskowe mogą być potrzebne w razie, gdyby miejsca załadowania i punkty węzłowe należało chronić przed wdzieraniem się band i atakami bolszewików. Nie idzie o przymierze wojskowe, lecz o wspólne zorganizowanie służby bezpieczeństwa i wydosłanie zboża.

„Na oddziałanie zawarcia pokoju z Ukrainą na Rosyję, nie czekano długo. Jeszcze tegoż dnia Trocki niespodzianie wprowadził na porządek dzienny sprawę poprowadzenia granic i ustanowienia komisji mieszanej. Propozycję tę oczywiście przyjęto, a komisja zebrała się już nazajutrz, ale czynność jej nie wydała wyniku. Na pełne posiedzenie sprawa ta nie wróciła, gdyż Trocki złożył tylko oświadczenie o zakończeniu stanu wojennego i demobilizacji. Uznając niemożliwość prowadzenia dalej wojny w danych warunkach, rząd Sowieców wolał z pewnym rozgłosem złożyć broń i przybrać wobec świata pozę pogwałconego. Taktyka Rosyan zdaje się być najgorszą dla nich, gdyż przez ich oświadczenie my nie jesteśmy bynajmniej związani, zatem według prawa międzynarodowego ciągle jeszcze jesteśmy z Rosyją w stanie wojennym, kwalifikowanym przez rozejm z wypowiedzeniem.

„Rząd rosyjski umożliwił nam więc wypowiedzenie rozejmu, stosownie do okoliczności i potrzeb i dalsze prowadzenie wojny,

lub też złożenie z naszej strony podobnego oświadczenia pokojowego.

„Austro-Węgry w każdym razie nie mają powodu do wypowiedzenia rozejmu. Zdaje się, że w Niemczech oceniają tę rzecz bardziej sceptycznie, ale jak się zdaje w końcu wyjaśnią się poglądy na tę sprawę. Z drugiej strony byłoby grubym błędem obwoływać z naszej strony teraz stan pokojowy i w ten sposób wiązać sobie ręce. Nie byłoby to pożądane na wypadek, gdybyśmy w przyszłości musieli interweniować w obronie Ukrainy. Ale stosunki nasze do rządu rosyjskiego nie są zerwane, a także Rosyianie tego nie chcą przeciwnie, chcą oni styczności dyplomatycznej drogą iskrową i za pośrednictwem obradującej obecnie w Petersburgu komisji.

„Co do Rumunii, to spodziewamy się w krótkim czasie oświadczenia jej, że gotowa rozpocząć z nami rokowania.“

*

Rosyjski główny dowódca frontu zachodniego i południowo-zachodniego Miasnikow telegrafem iskrowym wydał następujący rozkaz:

1. Demobilizacja armii musi nastąpić szybko i ma być przestrzegany ład i porządek. Obecny stan naszych kolei wymaga, abyśmy je oszczędzali.

2. Do przeprowadzenia demobilizacji należy utworzyć wśród wojsk osobne organa z komitetami i radami na czele. Potrzebne przybranie w najszerszej mierze sił płatnych do pracy.

3. Równorzędnie z demobilizacją postępować ma organizacja czerwonej armii. Więcej agitacji, więcej praktycznego działania w tym kierunku!

4. Komitety, rady i organa administracyjne poszczególnych części wojsk muszą do ostatecznej minuty pozostać na swych posterunkach.

Towarzysze! Spełnienie tych warunków umożliwi nam ostateczne zlikwidowanie następstw wojny i przejście do zdrowej formy ochrony ludu, kraju i rewolucji przed naszymi wrogami.

*

Kamienew zastrzegł się przeciw temu, by to, co stało się w Brześciu nazywano zawarciem pokoju. Jest to tylko stały rozejm. Nie mogliśmy zmusić Niemców do przyjęcia naszych warunków w sprawie okupowanych

2)

Czarna książeczka.

Z pamiętnika poety przepisal, uporządkował i wydał

Fr. Rawita Gawroński.

(Ciąg dalszy).

Hasła demokracji paryskiej, pełne szlachetnych złudzeń co do możliwego odbudowania Polski „rękoma czarnymi od pluga“, głęboko wpadały w serca młodzieży. Widziano nową siłę, niezaprzeczenie wielką, która ich oświecała, ale nie brano w rachubę czasu. Zdawało się, że ta siła już jest dojrzała do pojmovania życia państwowego, do ofiar dla niego mienia i krwi. Sądono, że przy pomocy emisaryusza można dźwignąć tę siłę z apatii do potężnego czynu — odbudowy utraconego państwa. Koledzy niedoli Konarskiego, jego uczniowie i wykonawcy byli pierwszymi siewcami idei powołania do życia narodowego szerokich mas ludowych. W rdzenną Polskę miały one oparcie o własny lud, na Rusi, w ognisku oświaty, w Kijowie, pojęcia te wypaczyły się w chłopomaństwo zupełnie bezwiednie. Sympatye młodzieży szlacheckiej przerzuciły się na lud, acz

pokrewny, ale obcy. Były one usprawiedliwione ze stanowiska humanitarnego, ze stanowiska upokarzającej prawnej zależności Polaków od ziemian, panów, dziedziców. Ale na nich opierały się złudzenia co do wciągnięcia tego ludu w walkę z Moskwą o wspólną wolność. Jeden z najszlachetniejszych młodzieńców, Ksawery Pietraszkiewicz, z więzienia, z którego miał powędrować na Kaukaz jako prosty żołnierz, odzywał się do kolegów wierszem pełnym zapału i wiary.

Cieszmy się, bracia, kres niedaleki;
Głosu wolnego echo,
Tłumione długo jarzmem opieki,
Zabrzmia nakoniec, ale na wieki
Pod niską rolnika strzechą.

Do takiej atmosfery duchowej przybył do Kijowa Kędrzycki i w takiej kształcił dalej umysł i serce. Jeżeli weźmiemy na uwagę zależność pańszczyżnianą, to — kres był niedaleki. — Rok 1848 przyniósł zniesienie pańszczyzny w Galicji, a w ciichości kwestya niezależnienia ludu agitowała się w sferach inteligencji pokryjono w Królestwie i na Rusi w zebraniach towarzyskich, jako temat — zakazany. Prąd, jaki się wytworzył w tym kierunku po za granicami Rosyi, wdzierał się do tego potężnego ciała kolosa wszystkimi szczelinami, jak światło do ciemnej izby, pozbawionej okien, ale mającej szczeliny. Sympatye

polskiej młodzieży uniwersyteckiej w Kijowie, jej siły, rwące się do czynu, nastroj duchowy, ogarniający te siły, wszystko to razem zwracało się, niby do symbolu jakiegoś, do ludu, poniżonego prawem zależności, a bezbronno nieomal, bo rząd, reprezentowany przez biurokrację, będącą zawsze, często nieświadomie, na usługach silniejszego, rzadko stawał w obronie ludu. Niezdawano sobie sprawy z tego, że idee, ozywające ten symbol, są martwe. I rozpoczął się taniec złudzeń i nadziei, który jednych oderwał od pnia narodowego, drugim pozwolił poznać swoje złudzenia dopiero w roku 1863, kiedy lud poszedł nie za hasłem wolności, lecz z rozbujającą mściwą swawolą więził i mordował tego hasła głosicieli.

Po ukończeniu gimnazjum w Niemirowie w r. 1845. udał się na Uniwersytet do Kijowa, gdzie wówczas rozpoczęło się bujne życie młodzieży, a równocześnie budziła się reakcja przeciwko ogłupianiu jej przez rząd rosyjski. Kilka rysów tego życia i jego nastrojów, kilka chwil stykania się z różnymi ludźmi, których nazwiska, oznaczone w Pamiętniczku pierwszą literą, nie zawsze dadzą się odgadnąć, znajduje czytelnik na kartkach Czarniej książeczki.

Okres życia od ukończenia Uniwersytetu aż do wybuchu powstania prawie Kędrzycki przeżył na wsi jako nauczyciel prywatny. Z jednej strony pociągało go ku wsi upodobanie w ciszy, w naturze, większa możność

pracy nad sobą, z drugiej — łatwiejszy zarobek. Niepotrzebował się troszczyć o chleb powszedni, a co ważniejsze mógł przyjąć z pomocą matkę, która, po tragicznym samobójstwie męża, zamieszkała w Niemirowie bez środków do życia.

Być bardzo może, że nie szczęścia oao-biste, jakie w młodości bardzo wczesnej przeżył — śmierć ojca i ruina majątkowa, która postawiła rodzinę na skraju nędzy, tak wstrząsnęły organizm młodzieńca, że do końca życia za-bował pewną ponurość i jakby smut-k. Kto wie, czy kupiona wówczas w Niemirowie czarna książeczka nie była przeznaczoną na to, ażeby w niej tylko czarne myśli wpisywać.

Kilkoletni pobyt na wsi skupił go duchowo, pogłębił myśli, wyniesione z Uniwersytetu, ale go równocześnie oderwał od pełnego życia. Wyrwał się zatem z tego otoczenia jednostajnego w bezczynności duchowej, oddanego zabawom, rozrywkom i małym sprawom sfery szlachecko-obywatelskiej. Może śmierć matki uolniła go od obowiązków moralnych. Dość — że w r. 1862 widzimy go już w Kijowie, zabiegającego o wykłady języka polskiego w jednym z dwóch w owym czasie gimnazjów kijowskich. Jako filolog mógł mieć do tego prawo.

Zdobył istotnie to stanowisko i rozpoczął naukę w niższych klasach 2. gimnazjum.

(Ciąg dalszy nastąpi).

provincji bałtyckich, nie mając do dyspozycji argumentów wojskowych. Nie podpisaliśmy nic, mamy wolne ręce aż do powszechnego kongresu pokojowego.

Dalej rzekł Kamienew, że możność wzmocnienia frontu zachodniego niemieckiego będzie presją na koalicyę.

*

Localanzeiger donosi, że przedstawiciele koalicyi w Jassach zwrócili uwagę rządu rumuńskiego na doniesłe skutki zwrotu w polityce Rumunii. Nowy rząd rumuński przyjął to do wiadomości, nie oświadczając się w tej sprawie.

Znany krytyk wojskowy paryskiego dziennika *Matin* pisze, że nacisk wojskowy Mackensena na Rumunię już się rozpoczął i położenie wojskowe Rumunii stało się krytyczne, gdyż jest ona otoczona z wszystkich stron wrogami jawnymi lub maskowanymi.

Sytuacja wojenna.

Wojna znajduje się w fazie wyczekiwań. Te drobne utarczki, jakie tu i ówdzie zdarzają się, są jakby drobnymi iskierkami od czasu do czasu wyskakującymi z pod popiołu. Nie przyszedł jeszcze ów silny podmuch, który skorupę popiołową zdmuchnie i oslepiającym znowu płomieniem rozprzestrzeni straszliwe łuny.

Teraz walka odbywa się sposobem bezkrwawym. Za oręż służą deklaracje, enuncjacje, informacje, kombinacje... Krzyżują się w powietrzu idee i wyrazy. W czasie pokoju takie lotne boje o niejednej już rozstrzygały sprawę. Wojna jednak nie wzrusza się niemi. Dla niej moc stanowienia ma dopiero oręż z twardej stali. Na zwalczach trupów zasiada istotne rozstrzygnięcie, we krwi umocnionym piórem kreśli swe wyroki, zanim je Klio wyniosła wryje na spiżu.

Więc ta dzisiejsza faza wojny jeden tylko daje pozytywny efekt: rzuca mniej lub więcej światła na masy energii sposobujących się do nowego starcia.

Mieliśmy sposobność wskazać przed kilku dniami z tego miejsca na nastrój wojowniczy Francji. Najnowsza mowa tronowa króla Jerzego pozwala nam spojrzeć w psychikę angielską w tym stadium wyczekiwania potężnych, bodaj czy nie rozstrzygających na razie zdarzeń.

Mowa tym razem nie określa już celów wojennych, powołuje się tylko na dawniejsze w tej sprawie deklaracje. Tak więc żądania pod tym względem nie zaszła zmiana i Wielka Brytania w dalszym ciągu stawia sobie za cel zupełne zniszczenie strony przeciwej. Nie bierze sobie do serca zwycięstw Mocarstw centralnych, jeno chce je pokonać. Jak dotąd, chęci te trzymają się w sferze rojeń; jakim sposobem zamierza je przenieść Anglia z tamtąd na grunt realny, niewiado-

mo. Niepodobna także twierdzić, jakoby dotychczasowe sposoby dały zachęcający wynik.

W zgodnym współdziałaniu narodów pozostających pod berłem W. Brytanii, widzi król Jerzy dostateczną porękę, że wojna zakończona będzie po myśli Anglii, przyczem myśl tę identyfikuje z ideą przywrócenia praw narodowościowych i ugruntowania przez to samo trwałego pokoju, zgodnego pożytku ludów i państw obok siebie. Tu znowu więc mamy do czynienia z typową frazeologią. Właśnie obecna wojna dowiodła, jak mało wpływu tego rodzaju oświadczenia mają na kształtowanie się zdarzeń.

Rząd niemiecki, zdaniem owej mowy tronowej, kieruje się innymi zapatrywaniami i od nich odstąpić żadną miarą nie chce. Uzasadnione prawa innych ludów do swobody są przezeń podeptane i dlatego wojna musi trwać dalej. Anglia zaś prowadzić chce ją z wyłączeniem wszystkich sił, jakie ma do rozporządzenia, a król Jerzy ufa, że jego armia w połączeniu z aliantami sprosta zadaniu. Wysiłków — woła w zakończeniu — trzeba i to nadludzkich prawie, gdyż wojna weszła w stadium krytyczne.

Ze streszczonej tu mowy wynika zatem, że Anglia, tak samo, jak Francja, odrzuca wszelką myśl poniechania dalszej walki. I tu i tam rozbrzmiewa głucho przeczucie, że idą dni największego wyłączenia sił na Zachodzie, że oczekiwać należy prawdziwie tytanicznych zapasów. Rzecz jasna, czynią się wobec tego odpowiednie przygotowania i skoro tylko nastąpi wiosenny przełom, rozpęta się straszliwe widowisko, które grozi swą bodaj czy nie przymi wszystkich dotychczasowych okropności wojny.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 14 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 14 lutego:

Nie zaszło nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 14 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 14 lutego:

(Z zachodniego teatru wojny).

Anglicy i Francuzi w wielu miejscach frontu dalej dokonywali wywiadów. Na północ od Lens i w Szampanii wywiązały się przetytem gwałtowne walki. W wysuniętej naprzód części naszych stanowisk na południowy wschód od Tahure Francuzi usadowili się. Piechota nasza wzięła jeńców we Flandryi i na wzgórzach nad Mozą.

Z innych widowni wojny nie doniesiono nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

WOJNA.

Wmaszerowanie wojsk austro-węgierskich do Brodów.

Kwatera prasowa ogłasza: W myśl art. 2 ust. b. układu zawartego z Ukrainą, który przywraca *status quo ante* granic istniejących między Austro-Węgrami a Rosją wczoraj nasze wojska wmaszerowały do Brodów.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa donosi dnia 14 b. m. wieczorem: W Szampanii czynność bojowa w odcinkach na północ od Prunay i na pół-wschód od Tahure była wzmożona. Z innych widowni nic nowego.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują urzędowo: Przez zniszczenie 35090 tonn, nieprzyjacielski ruch przewozowy na wschodniej części morza Śródziemnego doznał znowu dotkliwej straty.

Głos niemiecki o armii polskiej.

Vossische Ztg., dowiaduje się drogą okrężną z Petersburga w dniu 11 b. m.: Armia polska Muśnickiego otrzymała w ostatnich czasach ogromne wzmocnienie (*sehr gewaltige Verstärkungen*). Żołnierze polscy z armii rosyjskiej napływają ze wszystkich stron do Mińska, Mohylewa, Smoleńska i Witebska. Przechodzą oni w pełnym uzbrojeniu, amunicją i armatami. Niektóre pułki siłą przedarły się przez front do armii polskiej, szczególnie olbrzymi napływ pułków polskich do armii Muśnickiego odbywa się z frontu rumuńskiego i kaukaskiego. Armia gen. Muśnickiego rośnie prawie w oczach. Nie da się przewidzieć jak olbrzymią siłą może się ona stać już w najbliższych czasach, (*schon im nächsten Augenblicke*) należy podnieść, że do chwili rozkazu frontu rosyjskiego w armii ross. służyło przeszło 700 tysięcy żołnierzy polskich. Żołnierze polscy nie dali się wziąć na lep bolszewikom i są wrogo usposobieni przeciw Sowietom. Jeden z pułków polskich musiał stoczyć formalną bitwę z żołnierzami rosyjskimi zanim przedarł się przemocą do armii Muśnickiego. Napływające pułki polskie witają się z żołnierzami armii Muśnickiego w sposób niezwykle serdeczny i entuzjastyczny.

Komisarze wojska polskiego.

Naczelny polski komitet wojenny w Kijowie ogłosił następujący rozkaz:

Dla przestrzegania w Polskiej Sile Zbrojnej kierunku zgodnego ze wskazaniami Komitetu naczelnego w zakresie życia politycznego i społeczno-wewnętrznego w jednostkach wojskowych tworzy się Instytut komisarzy.

Zgodnie ze swem zadaniem komisarz winien a) dbać o utrzymanie ducha Polskiej Siły Zbrojnej na należytej wysokości, b) baczyć, by kadry oficerskie i żołnierskie odpowiadały w tym kierunku swemu powołaniu, c) przestrzegać, ażeby w Polskiej Sile Zbrojnej nie była szerzona żadna agitacja partyjno-polityczna, d) dbać o polepszenie materialnego bytu żołnierza polskiego, e) wyjaśnić wszelkie potrzeby i nieporozumienia w powyższym zakresie, oraz dążyć do zaspokojenia pierwszych i do usunięcia drugich, f) dla wywiązania się z włożonego na się zadania komisarz proponuje władzy wojskowej zastosowanie odpowiednich zarządzeń i ze swej strony dążyć do podniesienia powagi i jej znaczenia.

Projekty rozkazów i wszelkich korespondencji, normujących polityczną i społeczno-wewnętrzną stronę życia Polskiej Siły Zbrojnej lub mających z niemi styczność muszą być kontrasygnowane przez komisarza.

Instytut komisaryatu organizuje się w sposób następujący: przy Komitecie naczelnym tworzy się wydział komisaryatu naczelnego, kierownik działu rzeczowego jest komisarzem naczelnym Polskiej Siły Zbrojnej. Przy korpusach akredytowani są komisarze korpusowi, przy dywizjach dywizyjni, oprócz tego mogą być w miarę potrzeby mianowani komisarze i przy innych jednostkach wojskowych.

Wszyscy komisarze mianowani są i zwalniani przez Komitet naczelną.

Z angielskiej Izby gmin.

W Izbie gmin Holt, w rozprawie nad odpowiedzią na mowę tronową wyraził ubolewanie, że dalsze prowadzenie wojny ma być jedynym zadaniem rządu. Czy nie było innej alternatywy, czy wojna jest jedynym środkiem osiągnięcia wytkniętych celów? Mowca postawił dodatkowy wniosek.

Balfour odpowiadał na wywody mowców, poczem oświadczył: Twierdzenie, że mowa hr. Czernina okazała, iż Niemcy byłyby gotowe do porozumienia, wydaje mi się najwyższą ekstrawagancją. Wojna nie skończy się, zanim Niemcy i sprzymierzeńcy ich nie będą gotowi do wspólnych narad w sprawie rokowań pokojowych. Czyż Niemcy, które znały nasze warunki, okazały choć cień życzenia zbliżenia się, któreby umożliwiło narady narodów? Kilku posłów powiedziało, a nie wiem, czy sami w to wierzą, że samo powołanie ludzi do stołu konferencyjnego byłoby metodą dojścia do pokoju. Pokój nastaje tylko wówczas, gdy istnieje pewna wspólność myśli, umożliwiająca narady, które mają załatwić tylko szczegóły

Piotr Sales.

Złota sakiewka.

(Dokończenie).

Jednocześnie, Jan Chevillé pochylił się. Wziął pudło z ziemi i otworzył je. I wtedy rozśmiał się szyderczo.

— Rozumiem!... Ty także!... Ach! ha! musimy się pochwalić, że mamy szczęście! Miał już dodać jakieś przekleństwo, gdy kilkakrotnie słabe pukanie do drzwi gniew jego uspokoiło nagle.

— To on! — wyrzekł łagodnie. — Ani słowa więcej! — rzekła matka z pośpiechem.

Poszła otworzyć synkowi, który wracał ze szkoły.

Piotrus Chevillé skoczył matce na szyję, potem pospieszył do ojca, upuszczając swoją torbę szkolną.

— Byłem pierwszy! — zawołał. — Bardzo pięknie! — odrzekł ojciec, całując go. — Jesteś dzielnym małym chłopczykiem.

Chłopiec otworzył torbę, aby pokazać świadectwo i wyjął z tamtąd jednocześnie jakiś błyszczący przedmiot.

— Co to takiego? — spytał ojciec z żywością.

— To? — odrzekło dziecko spokojnie — znalazłem to na bulwarze Belleville. Byłbym to natychmiast odniósł do posterunku policyi, ale śpieszno mi było przyjść powiadzieć, że jestem pierwszy...

— Dobrze — rzekła matka wzruszonym głosem — a teraz bierz się do swoich lekcji.

I zaprowadziła syna do drzwi drugiego pokoju.

Ojciec tymczasem już oglądał przed-

miot znaleziony przez dziecko: była to złota sakiewka, łańcuszkowej roboty. Otworzył ją i sztuki złota na stół się wysypały; i gdy dziecko zajęło się swoją nauką, ojciec i matka policzyli pieniądze: było tam dwieście dwadzieścia franków.

— Ach! gdyby to było nasze własne! — wyrzekł robotnik z gniewnym odruchem.

— I dlaczegożby nie miało do nas należeć? — odrzekła kobieta głuchym głosem.

— Co mówisz?..

— Schowaj to... Pomówimy o tem później, skoro dziecko spać się położy.

Usiadł w kącie, oszołomiony, z ponurym wzrokiem, nie śmiając spojrzeć na żonę, która obiad przygotowywała.

Zjedli go w milczeniu.

Jak każdego wieczora, dziecko czytało swoje lekcje, zanim spać poszło. I rodzice znaleźli się sami przy szufladzie, gdzie Jan Chevillé schował sakiewkę.

Po długiej chwili, rzekł:

— Kobieto, te pieniądze nie do nas należą!

Ona z początku nie odpowiadała. Ciężka walka w niej się toczyła; lecz pokusa także nadto była silna.

Wreszcie wyrzekła głosem namiętym: — Zrobisz co zechcesz, ale zastanów się! Ta sakiewka jest złota, a więc pieniądze, które w niej się znajdują, należą do ludzi bogatych. A dla ludzi bogatych, coż znaczy dwieście dwadzieścia franków?... Zgubiłam kiedyś sześćdziesiąt franków: czy mi je kto zwrócił? A przecież, był w pularesie, gdzie było moje nazwisko i adres... Innym razem zgubiłam broszkę, którą mi dałeś na imieniny... Była na niej moja cyfra... Podał mi ją na policyi i czysmy ją odzyskali? A przecież, żebyśmy ją mieli dzisiaj, moglibyśmy zastawić; byłibyśmy pewni, że przynajmniej na dwa dni więcej mielibyśmy co jeść!...

— Cośmy zrobili, żeby być takimi nieszczęśliwymi?... Te pieniądze pomogłyby nam do przetrwania, do znalezienia pracy w innych

domach... Nie chcę, żeby moje dziecko cierpiało!... A czynsz? Czem go zapłacisz?..

— Słuchaj! chodźmy spać! — rzekł mąż, przerywając jej nagle.

Położyli się, ale źle spali.

Nazajutrz dziecko najprzód się obudziło i przyszło ucałować na dzień dobry rodziców w łóżku. Chłopczyk dodał natychmiast.

— Dziś muszę się pospieszyć, jeżeli chcę przed szkołą odnieść sakiewkę.

Mąż i żona spojrzeli na siebie i zarumienili się.

— Tak, masz słuszność, moje dziecko — rzekła matka.

— Pójdę z tobą — dodał ojciec.

Za chwilę wyszli z domu obaj. Ojciec szedł szerokimi krokami, macek dreptał za nim, wydając krótkie okrzyki. Chwilami mówił:

— Jaką ty masz gorącą rękę, papo!

Nieszczęśliwy człowiek miał gorączkę. Myślał o tem, co żona mu wczoraj mówiła; miał odnieść te pieniądze, a nie wiedział, z czego będą żyli w przyszłym tygodniu. W chwili, gdy wychodził, Ludwika mu szepnęła, całując go:

— Idź prędko... — Jak wrócisz, postanowimy, co mamy zrobić...

Weszli do komisaryatu policyi i zastali jakiegoś starszego pana rozmawiającego z jednym z urzędników. Jan Chevillé stanął przy drzwiach. Urzędnik zobaczywszy go, spytał:

— Czego potrzebujecie?

— Oto co jest — rzekł Jan Chevillé, zbliżając się — chodzi o sakiewkę, którą macek znalazł wczoraj na bulwarze, wracając ze szkoły.

Wręczył sakiewkę urzędnikowi, który zwracając się do pana, z którym mówił przed chwilą, rzekł:

— Szczególniejsze szczęście... oto jest!

— Tak — odrzekł stary człowiek — poznaję dokładnie sakiewkę mojej córki!...

— Było w niej, ile?

— Dwieście dwadzieścia franków.

Urzędnik policzył sztuki złota, potem zwrócił sakiewkę, mówiąc:

— Oto jest, pani Davricourt. Z pewnością ja sama.

Jan Chevillé zadrżał.

Znał wybornie nazwisko Davricourt, które należało do jednego ze znacniejszych fabrykantów mebli na bulwarze Saint-Antoine. Fabrykant zresztą i sam chciał widocznie z nim mówić, bo wyrzekł:

— Poczekażcie na mnie, mój przyjacielu.

Podpisał potwierdzenie i wyszedł razem z Janem Chevillé, który był jeszcze bledszy, niż przed chwilą.

— Mój przyjacielu — rzekł fabrykant — serdecznie wam dziękuję za odniesienie tej sakiewki, gdyż jest to pamiątka bardzo droga dla mojej córki; ale pozwólcie mi ofiarować jej wartość waszemu chłopcykowi... kupicie mu książeczkę kasy oszczędności.

Ośmielony uprzejmością fabrykanta, Jan Chevillé miał odwagę odpowiedzieć:

— Nie, panie, tego nie chcemy! Byłaby to jałmużna, a nigdy jej nie przyjmowaliśmy... Proszę mi pozwolić poprosić o coś innego...

— Słucham, mój przyjacielu.

— Pracowałem u jednego z pańskich współzawodników, który zamknął swoją fabrykę... Nie miałem już wcale żadnej roboty... nie mam jej... moja żona tak samo... Jednobyśmy tylko pragnęli, panie, pracować!

Pan Davricourt patrzył chwilę w twarz Janowi Chevillé, a potem rzekł:

— Za godzinę, przyjdźcie do mojej fabryki. Znajdzie się dla was robota.

Dzielny robotnik odprowadził pędem synka do szkoły i zanim się udał do fabryki zabiegł prędko do siebie, aby ucisnąć żonę, mówiąc:

— To nasz skarb, nasze dziecko nas uratowało!

jeszcze nie załatwione. Nawet najskrupulatniejsze rozważenie mowy hr. Hertlinga nie odnajdzie tam nic, co by wskazywało na konieczność militarystyki w Niemczech. Powodzenia Niemiec i Austrii na froncie wschodnim pokazują, jaki kierunek militarystyki niemieckiego nadal jest rozstrzygający.

Cecil potępił oświadczenie hr. Hertlinga w sprawie tajnej dyplomacji. Niema w przeszłości i teraźniejszości w Europie kraju, któryby używał częściej tajnej dyplomacji w najgorszym tego słowa znaczeniu, jak Niemcy.

Z Izby włoskiej

W Izbie Orlando wygłosił mowę, w której między innymi powiedział, że pragnienie pokoju rządów nieprzyjacielskich nie wychodziło z pobudek lojalnych. Okazała się nieustępliwość w zamiarach ich imperyalistycznych. Zwłaszcza ujawniło się to w rokowaniach brzeskich. Stronnictwo, którego jedynym programem było zawarcie pokoju, nie mogło zrobić nic innego, jak po prostu poddać się. Krytykował wywody hr. Hertlinga i hr. Czernina. Jedyną drogą do pokoju jest wobec tego dalsze prowadzenie wojny z całym wysiłkiem. Idzie o zjednoczenie Włoch, idzie o zabezpieczenie ich granic na lądzie i na morzu.

W Wersalu wzięto pod uwagę ostatnie wydarzenia, bo front zachodni może teraz liczyć sam na siebie. Sytuacja wojskowa, sama przez się dobra, polepszyła się w skutek przybywania sił amerykańskich. Wiara narodu nie dozna zawodu.

Bevione zaznaczył, że opinia publiczna we Włoszech nie była dostatecznie poinformowana. Należy podać do wiadomości układ londyński z 26 kwietnia 1915, regulujący interwencję Włoch. Świat dowiedział się, że Włochy najmniej miały celów sprzecznych z ideałami koalicji. Treść i ton mów Lloyd'a George'a i Wilsona nie są odpowiednio w odniesieniu do Austro-Węgier. Silne prądy we Włoszech domagają się, by Włochy stanęły na czele ruchu narodów, które na Węgrzech czują się uciskanymi. Przeobrażenie Austro-Węgier, oswobodzenie tych ludów zadowoliłoby Włochów i Czechów, ale nowego ustroju Austro-Węgier nie można pozostawić Monarchii jako sprawy jej wewnętrznej, lecz należy to traktować jako interes zbiorowy koalicji na kongresie mocarstw.

Cyryni rzekł, że dla Włoch nie da się to pomyśleć, by Austro-Węgry wyszły z tej wojny niepokornie. W takim razie Włochom nie pozostawało nic innego, jak albo związać na sobie na nowo kajdany niewoli, albo rozpocząć jeszcze większe zbrojenia na lądzie i na morzu.

Z kolei wśród rozmaitych przewisk, jakie padały między stronnictwem wojennym a socjalistami, odczytano interpelację socjalistów w sprawie represji przeciw dziennikowi *Avanti* oraz w sprawie uwięzienia sekretarzy stronnictwa.

Na wyspach Allandzkich

Stokholms Dagbladet donosi, że na wyspach Allandzkich, zajętych przez wojska rosyjskie, wybuchła formalna rewolucja. Żołnierze aresztują mieszkańców, którzy im niepodobają się. W Marichan sprawili straszną rzeź. 2.000 żołnierzy rosyjskich na wyspach Allandzkich jest zaprzeczonych w amunicję i karabiny maszynowe. Ludność jest zupełnie bezbronna. Wśród ludności w części wyspy od strony szwedzkiej panuje panika.

Stan rzeczy w republice fińskiej

Afonbladet donosi, że wskutek wezwania komitetu helsingforskiego, aby poparto czerwoną gwardję, oddziały wojsk rosyjskich wzięły udział w walce. Wobec tego generał Mannenheim wydał proklamację grożącą straceniem po trzech Rosyjan za każdego Finlandczyka. W Helsingforsie utworzono sąd rewolucyjny.

Z Warszawy.

(Odezwa Rady Regencyjnej do narodu — Opinia *Monitora*. — Kursy dla urzędników skarbu. — Organizacja adwokatury. — Dymisja Rostworowskiego i Górskiego. — Jak należy umierać. — Protest Magistratu.)

Z Warszawy donoszą: Rada Regencyjna wydała następującą odezwę do narodu polskiego:

„Gdy sprzymierzone armie Monarchów Państw centralnych wkroczyły do Królestwa Polskiego, z pod zwycięskich ich sztandarów usłyszeliśmy zapewnienie, że niosą one Polsce wyzwolenie z pod obecnego ciężkiego jarzma. Potem przysłyły akty, poręczające Ojczyznę naszej byt niepodległy. Wreszcie przed kilku miesiącami uznano istnienie zwierz-

niczej władzy Państwa Polskiego i przyrzeczono mu przyjaźń, pomoc, współdziałanie. A kiedy runęła w Rosyji władza carska i nowi jej władcy zaczęli rokować z Państwami centralnymi o pokój, nie dopuszczono Polski do udziału w układach.

„Żądaliśmy tego udziału od rozpoczęcia rokowań nieustannie i stanowczo. Obiecano nam ten udział, następnie zwlekano z odpowiedzią, łudono nas, aż wreszcie pełnomocnicy niemieccy i austro-węgierscy rozstrzygnęli sami sprawę granic wbrew prawom naszym. Nie dopuszczono nas, aby pod nieobecność naszą zawrzeć pokój naszym kosztem i zdobyć sobie upragnione bezpieczeństwo na Wschodzie za cenę żywego ciała naszego narodu.

„Wykrojono kawał ziemi polskiej i oddano go Ukraińcom. Powtórzono bezprawie rządu carskiego, przywrócono twór nacjonalistów rosyjskich, nieistniejącą już gubernię chełmską, a to powiększoną, potęgując tym czynem ówczesną wyrządzoną narodowi polskiemu krzywdę.

„Ten kraj odstąpiony Ukrainie, jest w swej większości polski i katolicki. Ludność tego kraju w czasie nieuczynnych przesładowań religijnych w r. 1875 krwią własną okupiła swą przynależność do Polski. Nie zapytano tej ludności, do jakiego państwa chce należeć. Jednym pociągnięciem pióra postanowiono o jej losie i tak zasada wolności, samookreślenia, prawa stanowienia o sobie, tylekrotnie i tak uroczyście wygłaszana przez dyplomację niemiecką i austriacką została w stosunku do Polski pogwałcona. Odjęto przez to właściwe ich znaczenie aktom monarszym, obietnicom przyjaźni. Był niepodległy Polski i jej istnienie państwowe, jej żywotność polityczna i gospodarcza stały się pustem słowem, gdyż nietylko interesy i prawa Polski są pominięte, lecz nawet nie szanuje się jej narodowego terytorium.

„Przysięgaliśmy w obliczu Boga stać na straży szczęścia wolności i siły Polski i oto dziś pomni na nasze ślubowanie podnosimy przed Bogiem i przed światem, przed obliczem ludzi i przed trybunałem dziejów, przed ludem naszym i przed ludami Austro-Węgier głos nasz, protestując przeciw nowemu rozbirowi, odmawiając mu swego uznania, piętnując go jako akt przemocy.

„Stwierdzamy raz jeszcze pogwałcenie ducha i wewnętrznej treści wydanych aktów Monarszych. Będziemy mogli czerpać prawo sprawowania zwierzchniej władzy państwowej, opierając się na woli narodu, wierząc, że naród pragnie posiadać symbol swej niepodległości i około tego symbolu stanąć zamierza.

„Na tej woli narodu chcemy oprzeć postannictwo i wysiłki nasze.

„Zachowamy obecną dobę, co nabyte, strzedz będziemy naszych sądów, wydających wyroki w imię Korony Polskiej, naszych szkół odradzających się w duchu polskim, a jeżeli dziś nie osiągniemy w pełni celu dążeń narodu, przekażemy następcom naszym, co wzięliśmy z krwi Ojców, a nie uznamy pomniejszenia Ojczyzny.

Organ Rządu Polskiego *Monitor* zamieszcza w dziale urzędowym artykuł, w którym pisze między innymi:

W obliczu rzeczy wielkich odrzucić i zapomnieć trzeba to, co przejściowe, co małe, co drażni, różniczkuje, waśni. Zaniechać trzeba wszelkich uraz, wszelkich wewnętrznych swarów, porachunków. Stworzyć należy duchów mur, jednego chcących i spójnością swoją silnych. Musi je z sobą skuć jedna wola. Naród wytworzyć musi jeden, jednolity front.

W tych dniach odbyło się w sali Tow. kredytowego m. Warszawy otwarcie kursów przygotowawczych dla przyszłych urzędników Ministerstwa skarbu.

Słuchaczki i słuchaczy, zebranych w liczbie około 150, powitał w przemówieniu wstępem Wiceminister skarbu, podsekretarz stanu Antoni Wieniawski, przedstawiając zadania urzędników skarbowości polskiej i wzywając uczestników kursów do przyszłej pracy na stanowiskach urzędowych. P. Wiceminister złożył podziękowanie obecnym w sali przedstawicielom dyrekcji Tow. kredytowego m. Warszawy, pp.: prezesowi Czajewiczowi i dyrektorowi Libickiemu, za obywatelskie udzielenie sali na wykłady.

Następnie wygłosił prelekcję inauguracyjną prof. dr. Henryk Radziszewski, który będzie jednym z wykładających na kursach. Dr. Radziszewski mówił w formie przystępnej z pojęciami ogólnych w dziedzinie skarbowości, metodach i t. d.

Prof. Sujkowski wygłosił wykład z dziedziny krajownawstwa.

Właściwym organizatorem kursów, pod nacelnym kierownictwem Ministra dr. Steczkowskiego i Wiceministra Antoniego Wieniawskiego, był dr. Wyszatycki, wyższy urzędnik austriackiego Ministerstwa skarbu. Zdaniem dr. Wyszatyckiego, słuchaczki i słu-

chacze kursów posiadają dla przyszłej działalności dobre przygotowanie ogólne, które podczas kursów dwumiesięcznych znajdzie uzupełnienie i ugruntowanie, obok specjalizacji w poszczególnych przedmiotach.

W Ministerstwie sprawiedliwości opracowuje się obecnie ustawę w sprawie organizacji adwokatury i aplikacji sądowej. Na posiedzeniach komisji ustalono, że podstawą dla objęcia, czy to urzędu sędziowskiego, czy to stanowiska adwokata, winna być dwuletnia aplikacja sądowa jednolita i zakończona egzaminem; po upływie tej aplikacji, kandydaci na posady sędziowskie podlegają dalszej jednorocznej aplikacji sądowej, razem więc 3-letniej aplikacji sądowej, jednakowoż bez dalszego egzaminu po jej ukończeniu, kandydaci zaś na adwokatów, jeszcze dwuletniej aplikacji adwokackiej, zakończonej specjalnym egzaminem adwokackim. Co do egzaminu tego, komisja oświadczyła się za tem, żeby ustalenie zasad pozostawić autonomicznemu organom adwokackim. Według powyższej opinii praktyka przygotowawcza dla adwokatów obejmowałaby 4 lata i składała się z dwuletniej aplikacji sądowej i dwuletniej adwokackiej, tudzież z dwóch egzaminów: jednego, przepisanego dla aplikantów sądowych i drugiego adwokackiego.

Dymisja hr. Wojciecha Rostworowskiego została przyjęta. Hr. Rostworowski pełnił tylko jeszcze czasowo swe obowiązki. Również podał się do dymisji dyrektor komisji wojskowej Ludwik Górski.

Zmarły niedawno Rektor Politechniki warszawskiej, s. p. dr. Stanisław Patschke, był protestantem. Na kilka dni przed śmiercią oświadczył, że pragnie zostać katolikiem. „Muszę dać przykład moim studentom — mówić — jak należy umierać.“ Złożył więc wyznanie wiary św. katol. i z wielkim przejęciem, przyjął Sakramenta św. Pogrzeb zmarłego Rektora odbył się z niezwykłą uroczystością. Konkult prowadził biskup-sufragan warszawski ks. Ruskiewicz, poprzedzony długimi szeregami duchowieństwa.

Rada miejska na specjalnym posiedzeniu pod przewodnictwem mec. Suligowskiego uchwaliła jednomyślnie rezolucję z protestem przeciwko układowi w Brześciu litewskim, zaznaczając, że póki tchu w piersiach polskich Polacy użyją wszystkich sił, aby ten cios odeprzeć.

Po przyjęciu tej rezolucji radny Pryłucki imieniem Zjednoczenia ludowego żydowskiego odczytał oświadczenie, mocą którego partya jego zupełnie zgadza się z uchwałą Rady miejskiej. Również radny Seidemann imieniem partyi żydowsko socjalistycznej odczytał uroczystą deklarację „oświadczającą jednomyślność i zgodę wszystkich żydów, na rezolucję stolicy Polski.

Prasa francuska o Rumunii.

Z Genewy piszą do *Berl. Tageblattu*: Pisma francuskie na pierwszą zaraz wiadomość o zawartym w Brześciu układzie, zanim jeszcze podane zostały do wiadomości jego szczegóły, omawiają oddziaływanie tego układu na Jassy.

Temps grozi Radzie kijowskiej zemsta entente'y, nie podając na razie środków, jakich użyć zamierza przeciwko niej Londyn i Paryż, dając jednak do zrozumienia, że środki te znajdują się przecież. Przy tej snosobności zwraca *Temps* uwagę rządu w Tokio na szerzący się coraz silniej wpływ Niemiec w Azji wschodniej, gdzie mają z tej przyczyny dokonać się znaczne zmiany.

Matin, który już przedtem uznał stanowisko Bratianu za niemożliwe do utrzymania, już przed zamianowaniem w jego miejsce Averescu, przyniósł portret tego generała rumuńskiego, przy tej zaś sposobności wskazał na niezmiernie trudne stanowisko Rumunii w razie energicznego poparcia Rady kijowskiej przez Mocarstwa centralne.

Journal nie umie pohamować zdumienia z powodu, że petersburscy korespondenci w tak nieprawdziwym świetle przedstawili sytuację w Rosyji południowej. Jeszcze na tydzień przed traktatem brzeskim przedstawiano Radę kijowską za pokonaną, a oto Mocarstwa centralne z nią właśnie dobiły targu. Jakże postanowienia wobec tego zapadną w Jassach, trudno na razie przewidzieć. Król Ferdynand i jego ministerstwo doszli do ostatnich granic cierpliwości. W najbliższych dniach stanie się rzecz jasną, czy i w jakiej mierze nowy gabinet zdecyduje się być powolnym wobec żądań Wiednia i Berlina.

Także i *Journal des Debats* dziwi się, jak mogło dojść do układu z kijowską Radą, którą poprzednie informacje przedstawiały

jako głowę dzikich band. Pismo to również obawia się oddziaływania traktatu brzeskiego na Rumunię.

Hervego *Victoire* przyznaje, że wiadomości z Brześcia Litewskiego brzmią posępnie dla entente'y. Jakkolwiek w Rosyji południowej niema chyba obecnie nadmiaru żywności, ale trzeba mieć w pamięci przysługę żniwa. Natomiast Rumunia z zakutymi w kajdany rękami leży u stóp Niemiec. Jakże nieroztropną była entuzjastyczna radość z powodu obalenia caryzmu! Związek z Rosyją stał się nieszczęściem dla entente. Z goryczą przynależą wypada, że drobne ludy, które na tym właśnie związku budowały swą nadzieję, doznały gorzkiego rozczarowania.

KRONIKA.

Lwów, 15 lutego 1918.

Kalendarz.

Sobota (16 lutego):

Juliany p. — Symeona i Anny. — Milada bł.

Wschód słońca o godzinie 7:12 rano, zachód 5:22 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe —5 Cel.

Wystawa sztuki współczesnej w dużej sali Giełdy przy ul. Akademickiej 1. 17, otwarta jest codziennie od godziny 11 rano do 1 po południu i od godziny 4 do 7 wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 1 korona.

— Manifestacje i zebrania obywatelskie. JE. P. Marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski oraz polscy członkowie Wydziału krajowego wystosowali do P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera i P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina następującą depezę: „Marszałek krajowy i polscy członkowie galicyjskiego Wydziału krajowego przesyłają Waszej Ekszellenicy wyrazy najgłębszego oburzenia i żalu z powodu krzywdy, jaką narodowi polskiemu zagrażają warunki pertraktacji pokojowych, złożone w Brześciu Litewskim, i stwierdzają z pełnym przekonaniem, że krzywda ta tylko szkodę przyniesie może interesom Monarchii i Cesarzowskiego Domu.“

Wczoraj w południe w rektoracie Szkoły Politechnicznej odbyło się nadzwyczajne posiedzenie profesorów, celem zmanifestowania swoich uczuć wobec ostatnich wypadków politycznych. Grono profesorów uchwaliło rezolucję, co do treści swej zgodnej z innymi, przyjętymi na innych zebraniach obywatelskich.

Takie same posiedzenie manifestacyjne odbyło wczoraj grono profesorów Akademii weterynaryjnej i Akademii Rolniczej.

Prasa lwowska — jak już donosiliśmy — skonsolidowała się bez względu na dawniej reprezentowane kierunki polityczne. Wyrazem tego jest i protest, uchwalony przez wydział *Towarzystwa dziennikarzy polskich*, w treści swej zgodny z rezolucjami zebrań obywatelskich.

W Kasynie i Kole literacko-artystycznym wczorajsza prelekcja profesora Uniwersytetu dr. Romera zamieciła się w wielką manifestację. Przed wykładem prezes Kasyna i Koła literacko-art. przemówił dr. Vogel do zebranej publiczności, podkreślając potrzebę konsolidacji narodowej.

Polskie Towarzystwo pedagogiczne, przy bardzo licznym udziale członków, uchwaliło cały szereg rezolucji w sprawie stanowiska wobec wypadków dziejowych.

W tej samej sprawie odbyły się też uroczyste zebrania *Towarzystwa Politechnicznego*, pod przewodnictwem rady Dworu Rybickiego, oraz zebranie członków lwowskiej partyi socjalno-demokratycznej, które uchwaliło wezwać wszystkich robotników do manifestacji w poniedziałek, 18 b. m.

Wczoraj wieczorem w remizie tramwajowej odbył się olbrzymi wiec urzędników, funkcyjarysz i służby miejskich zakładów przemysłowych: elektrykowi, gazowni i wodociągów. Po przemówieniach posła dr. Głabińskiego i funkcyjaryusza elektrowni Laskowskiego zapadły te same rezolucje, które uchwalono na wiecach w „Sokolu“ i Tow. pedagogicznem.

Dzisiaj przed południem odbyło się zebranie wszystkich urzędników magistratu, pod przewodnictwem dyrektora p. Bolesława Ostrowskiego. W obradach wzięli udział szefowie departamentów, kierownicy miejskich zakładów przemysłowych i liczne grono urzędników ze wszystkich biur i oddziałów. Wynikiem obrad było solidarne przyłączenie się do stanowiska, zajętego przez wszystkie stronnictwa polityczne polskie.

— Konsolidacja wszystkich polskich stronnictw politycznych. Dzisiaj, o godz. 12 w południe odbyło się zebranie reprezentantów wszystkich polskich stronnictw politycznych.

Reprezentowane były stronnictwa: konserwatywne, demokratyczne, narodowo-demokratyczne, społeczno-narodowe, ludowe, Ligi niezawisłości, socjalno-demokratyczne, postępowo-demokratyczne; dalej przybyli delegaci organizacji żydowskich, oraz wiele kobiet, biorących udział w pracy narodowej i oświatowej. W obradach, które trwały około trzech godzin, przemawiali pp. Rutowski, Adam, Przygodzki, Antoni Wereszczyński, Obirek i inni. Tematem obrad była sprawa manifestacji narodowej w poniedziałek, dnia 18 b. m.

— **W sprawie wywozu towarów ze Lwowa.** Jak wiadomo, sprawa wywozu towarów ze Lwowa jest uregulowana w ten sposób, że w wyjątkowych wypadkach udzieli pozwolenia na wysyłkę rozmaitych artykułów miejski urząd gospodarczy. Przy udzielaniu takich pozwoleń miejski urząd gospodarczy kieruje się zawsze statystyką ogólnej ilości artykułów spożywczych i przedmiotów codziennego użytku, które są w odpowiedniej chwili we Lwowie. Tymczasem w ostatnich dniach stwierdzono, że odbywa się masowy wywóz towarów ze Lwowa bez specjalnych pozwoleń. Ponieważ sprawa ta jest dla zarządu miasta pierwszorzędno znaczenia, gdyż utrudnia całą akcję aprowizacyjną rzeczu ludności, gmina m. Lwowa, korzystając z upoważnienia Namiestnictwa, zamianowała stałych kontrolorów, którzy systematycznie przeprowadzają rewizje wagonów kolejowych, a nawet magazynów nadawczych.

Dzisiaj przed południem komisja, złożona z kontrolorów, zjawiała się na dworcu kolejowym Podzamcze i przeprowadziła szczegółowy przegląd nadanych przesyłek. Wynik był niepokojący. Komisja zakwestyonowała kilkanaście pak, zawierających niezbędne artykuły spożywcze dla mieszkańców Lwowa, nadane bez zezwolenia miejskiego urzędu gospodarczego. Wszystkie zakwestyonowane przesyłki opieczęto, a protokół w tej sprawie przesłano Namiestnictwu do dalszego zarządzenia.

Jak się dowiadujemy, zarząd miasta polecił kontrolorom stałe badanie wysyłek ze Lwowa. Winni będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne.** Jutro, w sobotę, d. 16 lutego, I. wykład dr. Bronisława Wałkiewicza: „Główne zasady nauki o państwie”. Instytut chemiczny, przy ulicy Długosza 6. Początek o godz. 6.30. Wstęp 40 hal. Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 kor. 50 hal.

— **Z poczty.** Z dniem 16 lutego b. r. zaprowadza się w urzędach pocztowych Lwów 11 (ul. Głęboka), Lwów 16 (plac Bema) i Lwów 17 (plac Gosiewskiego) przyjmowanie pakietów prywatnych, któryto dział służbowy był w wymienionych urzędach czasowo wstrzymany.

W ruchu pakietowym nadawczym istnieje obecnie ograniczenie, że urzędowi pocztowemu nie wolno przyjąć od jednego nadawcy więcej jak 5 pakietów dziennie i że najwyższa waga pojedynczego pakietu nie może przekroczyć 10 kilogramów.

— **Ceny wytyczne na kieszonką rzepę.** C. k. Centralna Komisja badania cen w Wiedniu ogłosiła następujące ceny wytyczne na kieszonką rzepę: 1) dla wytwórcy loco miejsce produkcji za 100 kg. 113 kor. 13 hal., 2) dla wytwórcy z dostawą do lokalu odbiorcy (w tej samej miejscowości), albo z dostawą do stacji kolejowej wytwórcy, oraz ze sprowadzeniem napowrót pustych naczyń za 100 kg. 119 kor. 13 hal. Zawartość płynu gotowego produktu nie może przekraczać 8 procent.

— **Emerytowanych c. k. urzędników i profesorów,** oraz wdowy i sieroty po urzędnikach i profesorach państwowych zaprasza Towarzystwo emerytów do najliczniejszego zapisywania się do tego Towarzystwa, gdyż tylko przy silnej organizacji może być przedsięwzięta szeroka akcja, w celu polepszenia smutnego bytu interesowanych. Wpisowe 1 kor., wkładka roczna 2 kor. Zgłoszenia korespondentką ul. Chorążczyzna 11 A, poczem doręczone będą statut i czek.

— **Przedstawienie „Cyrułki Sewilskiego”** na dochód Namiestnickiego Komitetu Ratunkowego zapowiedziane na poniedziałek 18 b. m. zostało przełożone na piątek 22 b. m. Początek przedstawienia o trzy kwadransy na trzecią po południu. Zakupione bilety zatrzymują ważność.

— **W sprawie majątku obcych poddanych.** Dyrekcja policji ogłasza: Rozporządzeniem całego Ministerstwa z 31 października 1917, Dz. p. p. Nr. 439, zarządzone, że majątek obywateli nieprzyjacielskiej zagranicy, znajdujący się w Austrii, jakoteż znajdujący się tam majątek austriackich poddanych, ma być zgłoszony. Zgłoszenia te mają być uskutecznione w myśl rozporządzenia z 29 grudnia 1917, Dz. p. p. Nr. 520, w tej Izbie handlowej i przemysłowej, w której obszarze obowiązany do zgłoszenia ma swoją siedzibę. Jako nieprzyjacielską zagranicę należy uważać w myśl tego rozporządzenia: Belgię, Anglię wraz z Irlandią, Francję, Włochy, Portugalie, Rumunię, Rosję i Serbię wraz z ich koloniami i posiadłościami, z wyjątkiem Królestwa Polskiego.

Osoby prawne i towarzystwa stoją pod tym względem na równi z obywatelami Państwa. Obowiązani do zgłoszenia są:

1. nieprzyjacielscy poddani, którzy przebywają w Austrii, z wyjątkiem jeńców wojennych, w odniesieniu do ich całego majątku, znajdującego się w Austrii,

2. każdy, ktomajątkiem nieprzyjacielskiego obywatela zarządza lub ma takowy w przechowaniu,

3. każdy, kto ma wobec nieprzyjacielskiego poddanego, przebywającego poza granicami Austrii zobowiązania pieniężne, lub też z tytułu papierów wartościowych lub towarów,

4. kierownicy znajdujących się w Austrii przedsiębiorstwa, w których nieprzyjacielski poddany ma udział, w końcu

5. wszyscy austriacy poddani w odniesieniu do swego majątku, znajdującego się w nieprzyjacielskiej zagranicy.

Zaniedbanie zgłoszenia podlega karom, przewidzianym w § 2 ustawy z dnia 23 lipca 1917 Dz. pp. 307.

Wszelkich bliższych wyjaśnień w tej sprawie udziela Izba handlowa i przemysłowa.

— **Wodociąg miejskie funkcyonować** będą w poniedziałek, 18 b. m., jak zwykle przez cały dzień. Pogłoski, jakoby miało zabraknąć wody do celów gospodarczych i sanitarnych są nieprawdziwe.

— **Plany podniesienia eksportu Austro-Węgier.** Korespondencyja wojennej Centrali handl. podaje: Z inicjatywy węgierskiego prezydenta ministrów dra Weckerlego odbyły się w Wiedniu obrady obu Rządów w kwestyi poprawienia waluty. Jednym ze środków, prowadzących do tego celu ma być podniesienie eksportu, który uciepiał mocno podczas wojny. Na Węgrzech podjęto już kroki w celu zorganizowania wywozu wina, w Austrii zaś ma służyć celom ekonomiczno-politycznym eksport drzewa, oleju skalnego, cukru, dalej drogich towarów mody i sztuki.

Łości tych towarów przeznaczonych na eksport podobno są dość wielkie. W ten sposób Rząd stara się podnieść wartość waluty za granicą.

Równocześnie Rząd zamierza uregulować także przywóz i opłaty za towary przywiezione w ten sposób, by uniknąć niepotrzebnego wywozu pieniędzy za granicę, a mianowicie przez otwarcie kredytów w wielkich instytucjach w krajach, z których przywóz kieruje się do Austrii.

— **Buch tramwajowy** będzie wstrzymany w poniedziałek, 18 b. m., przez cały dzień. Światło elektryczne i gazowe zamknięte będzie w poniedziałek od godz. 6 rano do godz. 4 po południu.

— **Po śniegu jesiennej** ostatnich dni mamy dzisiaj zimę. Rano padał śnieg, który dość znaczną warstwę pokrył ziemię. Przez cały dzień świeciło słońce, mroź jednak nie zelżał utrzymując się między 3 a 5 stopni poniżej zera.

— **Należytość spedytorów za przewóz towarów.** Zarząd gminy miasta Lwowa po wysłuchaniu opinii komisji dla badania cen ustala należytość spedytorów za przewóz towarów z dworca do miasta, lub z miasta na dworzec na 3 korony za każdy cetnar metryczny z tem, że doliczanie do tej ceny maksymalnej jakiegokolwiek dodatkowych opłat z wyjątkiem kwoty 25 hal. za cetnar metryczny tytułem wynagrodzenia za manipulacje akcyzowe, które nie może wynosić razem przy jednej przesyłce więcej, jak 2 kor. 50 hal. — jest niedozwolone.

Towary poniżej 50 kg. opłacają należytość za pełnych 50 kg., powyżej zaś 50 kg. za cetnar metryczny.

Z taryfy tej wyjęty jest przewóz mebli, kas i fortepianów.

— **Jelicy 55 pp.** Uprasza się wszystkich znajomych oraz krewnych jeńców 55 pp. o podanie dokładnego miejsca obecnego pobytu w niewoli, jakoteż dokładne podanie imienia i nazwiska najbliższych krewnych tegoż jeńca do „Schriftleitung des Kriegsalbum des 55 I. R.“ in Bielitz, Bahnstrasse 17.

— **Obuwie dla niezamożnej ludności Lwowa** nadeszło onegdaj z krajowego zakładu odzieży w ilości 6000 par. Rozdawaniem obuwia zajmą się okręgowe komisje mężów zaufania, którzy wczoraj zebraли się w ratuszu na posiedzenie celem omówienia sposobu rozdawnictwa. Część obuwia zostanie rozdana po cenach niższych, a część bezpłatnie.

— **Powrót ułanów polskich.** Magistratu miasta Stanisławowa doniosła naczelna komenda armii austro-węgierskiej, że uwolniono z niewoli austriackiej Aleksandra Rylmana, pochodzącego z Hrubieszowa i Władysława Stamskiego z pod Koźmic, dodając, że czyni starania u komendy niemieckiej, aby i w niemieckiej niewoli znajdujący się jeńcy polscy doznali tego samego losu. Ci dwaj jeńcy są ułanami polskimi z pułku Mościckiego w armii rosyjskiej, którzy bronili Stanisławowa przed rabującą tłumaczą żołnierską, a później przed Niemcami, i dostali się do niewoli, gdzie przebywali przeszło 6 miesięcy.

— **Powrót jeńców austriackich z Rosyji.** Wobec zmiany stosunków w Rosyji odbywa się obecnie, jak już donosiliśmy, masowy powrót jeńców austriackich z Rosyji, którzy w przeważnej ilości wypadków przecho-

dzą linie w okolicy Tarnopola. Tutaj znajduje się wielki obóz koncentracyjny, gdzie odbywają się wszelkie badania jeńców, sprawdzanie dat osobistych i oględziny lekarskie. Z Tarnopola w kierunku zachodnim wyjeżdża codziennie kilka pociągów z jeńcami austriackimi, których odsyła się do komend uzupełniających.

— **Zwalczanie zimnicy.** W „Dzienniku ustaw Państwa“ ogłoszono rozporządzenie ministerjalne z 17 grudnia 1917 tyczące się zwalczania zimnicy (malarii). Rozporządzeniem tem zaliczono na podstawie opinii Najw. Rady zdrowia — zimnicę do chorób podlegających obowiązkowi donoszenia, a temsamem dopuszczono stosowanie także względem zimnicy środków ochronnych objętych ustawą o zwalczaniu chorób zakaźnych. Sposób donoszenia uległ modyfikacji stosownie do szczególnych właściwości zimnicy; nie obowiązuje mianowicie donoszenie telegrafem, telefonem lub przez umyślnego posłańca, a doniesienia o przypadkach zimnicy mają być czynione tylko ustnie albo pisemnie.

Odosobnienia chorych na zimnicę można będzie przeprowadzić na zasadzie rozporządzenia ministerjalnego, o którym mowa, a będzie ono konieczne w razie pojawienia się zachorowań w okolicach dotychczas wolnych od zimnicy, a nawet w okolicach, w których zimnica przed niedawnym czasem jeszcze występowała endemicznie. Odosobnienie ma być w ten sposób wykonane, ażeby osoba odosobniona miała osobny pokój, w którym drzwi są zapatrzone podwójnym zamknięciem siatkowym, a okna siatkami, względnie łóżko chorego jest otoczone gęstą siatką chroniącą od komarów.

Wreszcie powyższe rozporządzenie ministerjalne daje możliwość zastosowania środków celem tępienia przenośników zimnicy, komarów z rodziny „anopheles“. Takie zarządzenia tylko wtedy mogą mieć rację, jeżeli dają pewne widoki powodzenia i jeżeli wykonalność ich nie ulega wątpliwości; dlategoż Ministerstwo spraw wewnętrznych zastrzegło sobie decyzję w każdym szczegółowym wypadku.

— **Alkohol a wojna.** W kronice miesięcznika „Walka o zdrowie“, organu kraj. Stow. Czerwonego Krzyża czytamy: Dr. Bonhoeffer, dyrektor kliniki chorych nerwowych i umysłowych przy zakładzie „Charité“ w Berlinie, w rozprawie swojej: „Ueber die Abnahme des Alkoholismus während des Krieges“ stwierdza zmniejszenie podczas wojny cyfry chronicznego zatrucia wyskokowego. Autor zauważył w ciągu wykładów swoich klinicznych podczas wojny, że coraz rzadziej odstawiano alkoholików do jego kliniki, tak, że w ostatnich dwóch półroczach nie mógł przedstawić słuchaczom przypadku chronicznego zatrucia alkoholem, objędu opilczego („delirium tremens“), halucynacji alkoholowych i psychozy Korsakowa. — Pośród przyjętych do kliniki był procent alkoholizmu następujący: W r. 1907 u mężczyzn 20.6, u kobiet 3.20 w r. 1913 u mężczyzn 12.3, u kobiet 2.9; natomiast w r. 1915 u mężczyzn 7.2, u kobiet 1.3, w r. 1916 u mężczyzn 3.3, u kobiet 0.0. Według prof. Bonhoeffera, przyczyną tego zmniejszenia się cyfry podczas wojny należy szukać nie tylko w nieobecności mężczyzn w kraju z powodu stanu wyjątkowego. Świadczy o tem równocześnie cofanie się alkoholizmu u kobiet. Zresztą objędu opilego u ludzi ponad 45 lat, nie jest rzadkością, a dalej nałogowi pijacy przeważnie są wolni od wagańskości z powodu ich różnorodnych niedomagań. Główną rolę odgrywają przeszkody w nabywaniu alkoholu (zmniejszony wyrób, wysokie ceny).

— **Licytacja Zakładu dr. Chramca.** „Gazeta Podhalańska“ donosi: Powszechne zaniepokojenie budzi rozpisanie na 26 b. m. licytacja Zakładu dr. Chramca w Zakopanem. Już dziś wymienia się osoby, które zamierzają wziąć w niej udział. Z pogłosek podajemy jedną, może nieprawdziwą, ale zasługującą na baczną uwagę. Oto opowiadają sobie ludzie, jakoby jacyś dwaj Niemcy wywiadywali się z wielką troskliwością o możliwość kupna Zakładu. Podobno siedzą owi kandydaci w Zakopanem i czekają. Powtarzamy, że jest to może jedna z wielu zakupiańskich bajek, ale w każdym razie należy się mieć na baczności, aby nie było za późno....

— **Bandyci pod Częstochową.** Temi dniami 5 zamaskowanych bandytów wtargnęło do mieszkania drugiego dyrektora cementowni „Wrzosowa“, p. Szuzina. Dyrektora zabił, mieszkankę całe splondrował i zabrawszy kilka tysięcy marek oraz 2 dubeltówki, spokojnie sobie odeszli.

Wkrótce potem rozeszła się po Częstochowie wieść złowroga o napadzie, dokonanym w podmiejskiej wsi Jaskrowie. Sześciu uzbrojonych bandytów wpadło do domu handlarza Berusia Troca, dokonało tam najformalniejszej rewizji, zrabowawszy Trocowi oraz znajdującemu się tamże niejakiemu Buchmanowi kilka set rubli.

To nie wszystko: podczas gdy się odbywała ta rewizja bandycka, do Troca weszli jego sąsiedzi Fertaczowie. Bandyci zabrali się natychmiast do nich. Nic im nie wzięli, bo ci nie przy sobie nie mieli, ale razem z nimi udali się do ich domów i tam zabrali jednemu z Fertaczów 100 rubli. Poczem wrócili jeszcze raz do Troca, gdyż spodziewali się wymusić

na nim poważniejszą sumę. Grzili mu śmiecia, na nie — Troc powtarzał, że nie więcej ma. Odeszli — i tym razem także spokojnie.

Władze zajęły się poszukiwaniem tych niezwykle śmiałych bandytów, którzy stale od dłuższego już czasu terroryzują okolice podmiejskie Częstochowy.

— **Rozbicie kasy werthelmowskiej.** Jak już wczoraj donieśliśmy, władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie włamania do konsumu kolejowego przy ul. Grodeckiej l. 127. Włamywacze chcą sobie ułatwić przesunięcie kasy przez trzy pokoje, wytoczyli z magazynu konsumu beczkę miodu i rozlali go na podłogę. Złodzieje dostali się do konsumu przez okno, przepiłowaławszy naprzód grnąb kratę.

— **Szkoły Macierzy Polskiej na Wołyniu.** Z chwilą ustąpienia wojsk rosyjskich z okupowanej przez wojska austriacko-węgierskie części Wołynia, powstawać zaczęły pierwsze po stu latach szkoły polskie w tej części Polski. Dzięki zbiorowemu wysiłkom wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa polskiego, czynnych jest dziś z górą pięćdziesiąt kilka szkół, w których naukę pobiera z górą 4000 dzieci polskich.

Pięczę ze strony społeczeństwa polskiego nad szkołami ma Towarzystwo Polskiej Macierzy szkolnej na Wołyniu, które samo zorganizowało i utrzymuje osiemnaście szkół, kilka — w tem jedną sześcioklasową subwencjonuje — pozostałym zaś szkołom dostarcza książek, bibliotek, pomocy naukowych i t. p. Macierz wołyńska przez czteromiesięczny czas swego istnienia zorganizowała 30 bibliotek szkolnych, 20 bibliotek dla dorosłych, szereg kursów dla analfabetów, obchody Kościuszkowskie i t. d.

Budżet Macierzy na rok 1917—18 wynosi z górą 62.000 koron. Zupełne zniszczenie okupowanego Wołynia z góry wykluczyło, aby miejscowe społeczeństwo polskie mogło wydatki te pokryć. Obywatelstwo wiejskie oraz inteligencja miejska są dziś zrujnowane zupełnie, a jedynie na pomoc tych warstw można było liczyć. Ponieważ to zawodzi, Macierz wołyńska zwróciła się o pomoc do innych dzielnic Polski, w szczęśliwszem znajdujących się położeniu.

Pierwsza z pomocą pospieszyła Galicya. Ofiary Lwowa, Koła Polskiego, oraz T. Ś. L. wyniosły z górą 35.000 koron. Pewną sumę dał też Lublin. Na pokrycie jednak wydatków do 1 lipca 1918 roku brak Macierzy 18.000 koron.

Notatki literacko-artystyczne.

Maski. Piąty zeszyt czasopisma literackiego *Maski* zawiera dwa poematy: J. Rumbakena „Trwanie“ oraz E. Butrymowicza „Resztki Olimpu“. Znajdujemy tu dalej groteskę P. Mirandoli „Wędrownka duszy hofrata“, studium A. Zławerowicza o inscenizacji „Pana Jowialskiego“, relacje o nowym niemieckim dramaturgu Jerzym Kaizerze p. t. Następca G. Hauptmanna, dalszy ciąg „Pokoju“ Arystofanesa w przekładzie B. Butrymowicza, oraz kilka poezji lirycznych. W dziale ilustracyjnym znajdujemy: reprodukcję autportretu Jacka Malczewskiego, rysunki Z. Pronaszki, Wl. Koniecznego i A. Procajłowicza, oraz jako dodatek, reprodukcję rzeźby Wl. Koniecznego „Spojrzanie“.

Zmiana repertuaru. Z dyrekcji teatru miejskiego komunikują nam: W niedzielę (17 b. m.) wieczorem, zamiast zapowiedzianej „Niobe“ dana będzie „Halka“ Moniuszki. Bilety zakupione na „Niobe“ są ważne na przedstawienie „Halki“, ewentualnie należy je zwrócić w kasie teatralnej najpóźniej do soboty w południe, gdyż po tym terminie pieniądze zwracać się nie będzie. — W poniedziałek teatr zamknięty. Bilety na zapowiedziane w tym dniu przedstawienie „Szczęścia w zakątku“ są ważne na piątek (22 b. m.).

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godzinie 7 wieczorem „Carrewicz“, sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „W Gołębniku“, komedia w 4 aktach Ignacego Nikorowicza. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerówny, Fr. Freschla i Tad. Łowczyńskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Kopciuszka“, fantastyczne widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 odsł. A. Walewskiego. W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki. Występ J. Zacharskiej, Bedlewicza, Okońskiego i Tarnawskiego. — We wtorek o godz. 7 wieczorem „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Występ Ady Sari-Szayerówny, Bedlewicza, Freschla i Tarnawskiego. — W środę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Franciszka Szuberta, muzyka Szuberta. Występ Ireny Bohuss,

Bedlewicza i Łowczyńskiego. — W czwartek o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Szczęście w zakątku“, sztuka H. Sudermanna. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Śluby panieńskie“, komedia w 5 aktach Aleksandra Fredry.

BOY.

(Napisał dr. Roger Battaglia. Kraków. G. Gebethner i Sp.).

„Jeśli wolno — pisze autor we wstępie — a nawet zalecone jest t. zw. inteligentnej publiczności w salonach, czy na spacerach oceniać dzieła sztuki; jeśli widowiska teatralne obowiązane są dostarczać dyblantom tematów do towarzyskich rozmów, to niechże, w czasach postępującej demokracji, gdy wszystkim upośledzonym stanom lepsza przyszłość się zapowiada, padnie mur chiński, broniący dyblantom wstępu na śnieżną płachtę papieru drukarskiego. Może dla rozwoju twórczości artystycznej nawet dobrem będzie, gdy czasem zabiorą o niej głos już nie przysięgli krytycy „urzędu probierczego“, lecz — sami konsumenci. Wszak ci, w dzisiejszych czasach, słusznie coraz gwałtowniej domagają się głosu w sprawach wszelkiej produkcji“.

W tych dowcipnych słowach pragnie autor podkreślić niejako, że nie jest „zawodowym“ krytykiem literackim i że jego próbie syntezy Boya (T. Żeleńskiego) należy rozpatrywać ze specjalnego punktu i nieprzekładać do niej zbyt wysokiej miary. Tymczasem jest to świetnie napisana rozprawa, wykazująca dużą erudycję, smak i kulturę pisarską autora, który w formie lekkiej, często dowcipnej daje pierwszy dokładny rozbiór twórczości Boya jako świetnego tłumacza i jako oryginalnego poety.

Oto jak ciekawie, a niezmiernie trafnie dr. Battaglia, znany ekonomista i polityk wnika w istotę tej ciekawej twórczości Boya: „Szczególny objaw Boya to pruderyja. Jego na romansową modłę ukształtowana dusza nie pojmuje, dlaczego we współczesnej literaturze polskiej (w odniesieniu do innych literatur) źródłem zdrowego, naturalnego śmiechu, oraz materiałem dla subtelnych dowcipu nie mogą być pewne dziedziny życia, dostarczające przecież w życiu codziennym, w potocznej rozmowie tak obfitych podnień wesołości konceptowi, anegdocie. Boya drażni wyjątkowe upośledzenie polskiej literatury w tym względzie; widzi w tem niezasadnione zacieśnienie ram życia. Wesoło odsłaniając obłudę, szkolną pod względem wychowawczym, właśnie raczej faworyzując zło, walczy z kapłanami figowego listka ironia — w tej dziedzinie szczególnie ostrą i gryzącą — walczy wreszcie i własnym przykładem, nie krepując się w doborze tematów, ilustracji ni słówek. Wszakże nie krepowali się zgola ci dawni, świetni polscy poeci, których ślady dalyby się odszukać w drzewie genealogicznem Boya: — Krzycki, Rej, Kochanowski (we „Fraszkach“), Andrzej Morsztyn. Równocześnie jednak satyra Boya zwraca się także przeciw lubieżnemu grzebaniu w sprośnościach, przeciw pornografii, przeciw chorobliwie pojętej emancypacji seksualnej, która lat temu kilkanaście, jako idea, bała i sztandar poczęła szerzyć się w kołach młodzieży obojga płci. Z precyzją finiszową ustala i utrzymuje Boy granicę między naturą a wynaturzeniem, między śmiałością tematów i ilustracji a pornografią, między swobodą języka a kopolalią — i nigdy granicy tej nie przekracza, co musi mu być poczytane za szczególną sztukę i artystyczną zasługę“.

Boy jest satyrykiem, ale to, co na pierwszy rzut oka wydaje się u niego satyrą, jest, przy bliższym poznaniu, tylko karykaturą, sporządzoną „a la minute“ na świetnym portretowym podkładzie. Takimi karykaturami — a nie „oskarżonymi na ławie srogiego trybunału satyry“ — jest wiele z wizerunków współczesnych osobistości ze świata artystycznego, politycznego, społecznego, „uwiecznionych“ czy też ośmianych (nie ośmieszonych) przez Boya, zwłaszcza w „Szopce“. Jakby tylko odbicia tych postaci w zwierciadłach bądź wklęsłych, bądź wypukłych. Jakby tylko słowne i śpiewne ilustracje do malowanych karykatur Sichulskiego, Wojtkiewicza, Frycza i innych, co zdołają ściana „Michalikowej jamy“. Jeżeli zaś karykatura w malarstwie jest także poniekąd satyrą ołówką, czy pendzla, to karykatury pisane i śpiewane Boya są satyrą bez gryzy, przeważnie owianymi sympatją a często i przyjaźnią dla tych, którzy — *sit venia verbo* — padają ich ofiarą. „Pozwólcie nam, ot, poprostu, pośmiać się niewinnie z was i z siebie!“ — oto obok walki satyrycznej z nieszczerością i małostką, naczelną wskazanie artystycznego kabaretu“.

Boy jednak na tej piosence satyrycznej się nie kończy. Po okresie „Zielonego Balonika“ wydał piosenki zupełnie różne od poprzednich. „Często i z tych wierszy wyszezerzy do nas zęby karykatura, zwłaszcza autokarykatura, często i w nich, w najpoważniejszym miejscu, zachichocze płocze słówko. Władztwo języka, mistrzostwo formy, wdzięk ekspresji, „esprit“, dowcip, bodaj że spotęgowane jeszcze w porównaniu ze świetną przeszłością. Ale, w istocie rzeczy, wszystko to już tylko melancholijne, ba głęboko smutne a nawet posępne refleksje nad własnym wyczerpaniem i znudzeniem“.

Autorna dowód swoich tez przytacza cały szereg umiejętnie wybranych utworów poety, co również świadczy o jego smaku, bystrości krytycznej i doskonałym opanowaniu tematu.

Faktem iście niezwykłym u polityka i ekonomisty jest ta rozległa jego znajomość literatur światowych, którą nie powstydziliby się zawodowy profesor. R. Battaglia nie „chwali się“ tą znajomością: lekko mimochodem, niemal po nonszalancku szafuje cytatai, przytacza nazwiska, daje porównania, wykazując na każdym kroku, że świat ten nie jest mu obcy, przeciwnie, porusza się w nim zupełnie swobodnie. Nie chcąc zaś być posądzonym o „erudycję“ reprodukuje to wszystko z gestem salonowego *causeur*a, który woli być bardziej dowcipnym niż w suchem tego słowa pojęciu „uczonym“. Dlatego też książeczka jego ma specjalny urok, który udebla się czytającemu. Interesujące swoje wywody zamyka dr. Battaglia takim krótkim a bardzo głębokim objaśnieniem twórczości Boya i jego znaczenia jako tłumacza:

„Jakim był Boy w piosenkach, takimi też są utwory, wybierane przez niego do tłumaczenia. Takim też jest i język tłumaczenia, to współczesny, to archaiczny, pełen światła nowych, a raczej odnawianych w duchu języka, sprężysty, bujny, barwny i plastyczny. Boy nie roni ani zdźbła z kolorytu lokalnego, francuskiego — ale wręcz już jego zawodową tajemnicą jest sztuka takiego łączenia go z barwami naszymi, że czytając, zapomnia się przeważnie o obecności oryginału. Francuzów w przekładzie Boya czyta się naprawdę jak nowych, nieznanych dotąd polskich autorów. W tem właśnie Boy jest niezrównany, z tego płynie ów urok szczególności, który w pierwszym rzędzie tłumaczy ogromne powodzenie Boyowego przedsięwzięcia.“

Zgad też poniekąd pochodzi, że gdy wczytujemy się w Żeleńskiego przekłady, nie tylko pragniemy ich eagle, pragniemy nowych, ale równocześnie budzi się w nas znnowu silna tęsknota za oryginalnym, „mocnymi“ piosenkami i wierszykami Boya. Pod przekładami tymi bowiem wyczuwa się nader silnie mimo wszystko wibrujące życie własne tłumacza — życie, które powinno raz jeszcze pokonać „trutki“ i trysnąć źródłem termicznem“.

Boy powinien być bardzo zadowolony z tego rozbioru jego twórczości — jak byłby zadowolony każdy z poetów, gdyby ktoś tak doskonale go pojął i sprezyował psychiczne i artystyczne jego cechy charakterystyczne. Należałoby sobie życzyć, by autor tej syntezy częściej wyjeżdżał na kurację i wylewaczy wakacyjne, gdyż — jak sam mówi w przedmowie — książkę tę napisał podczas takich wywczasów. Jest ona interesująca, wartościowa i oryginalna. Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchania.

Wiedeń, 15 lutego. Najj. Pan przyjął wczoraj na osobnych posłuchaniach P. Ministra spraw zagr. i P. Prezydenta Ministrów Seidlera.

Rada Ministrów.

Wiedeń, 15 lutego. Wczoraj odbyła się Rada gabinetowa pod przewodnictwem dr. Seidlera.

Mianowania.

Wiedeń, 15 lutego. P. Minister skarbu zamianował radcami skarbu w obrębie dyrekcji skarbu, sekretarzami: Edwarda Fischera, Alfreda bar. Lipowskiego, dr. Józefa Eidelheita, Włodzimierza Łotockiego, Izidora Tabla, Andrzeja Pabijana, Adolfa Weingartena, Józefa Pirożyńskiego, Michała Pajora, Jana Towarnickiego, Antoniego Oprycha, Mieczysława Kwiatkowskiego, Karola Górgę, dr. Adolfa Polturaka, Stanisława Iglieckiego, Adama Wiśniewskiego, Józefa Manelskiego, dr. Achillea Rosenkranza i Adama Strzeleckiego.

Nastroj w Krakowie.

Kraków, 15 lutego. Wspólny komitet wszystkich stronnictw i grup ogłosił odezwę, w której między innymi powiedziano: W poniedziałek, 18 lutego, przemówi cały kraj. Niech ustanie wszelka praca w mieście i na wsi, niech ludność polska objawi swą wolę. Masowe wiece i poważne demonstracje wyrażą niezłomną wolę narodu. 18 lutego niech będzie dniem protestu.

Kraków, 15 lutego. Komenda straży obywatelskiej ogłosiła następującą odezwę: Rodzice i opiekunowie! Przy obejmowaniu przez nas władzy bezpieczeństwa publicznego spostrzeżliśmy z ubolewaniem, że mieszkańcy Krakowa pozwalają dzieciom maruotrawić czas na zbiegowiska, okrzyki i ekscesy. Stan ten jest bardzo niepożądany. Chronicie wasze dzieci przed lenistwem i krzykactwem w chwili, gdy Ojczyzna nasza wymaga od nas skupienia i zgodnego wysiłku. Dopóki nie wróci spokój, straż obywatelska zrywa was do niepuszczenia dzieci na ulicę bez towarzysztwa osób starszych po godzinie 7 wieczorem. Mieszkańcy Krakowa, wzywamy was do przestrzegania naszego obywatelskiego rozporządzenia.

Zamieszczając powyższą odezwę, dzienniki popierają ją gorąco.

Kraków, 15 lutego. Do wczoraj zgłosiło się do straży blisko 1000 osób. W tem bardzo wiele młodziży. Zaprowadzono patrol kontrolny, które obchodzą posterunki. Młodziż skautowa oddała się na usługi straży obywatelskiej. Przeznaczono ją do służby ordynansowej i łącznikowej. W odznakach straży zaszła zmiana, zamiast kokardek straż będzie nosiła przepaski o barwach narodowych. Wczoraj straż pełniła służbę w teatrach i kinach, oraz przy ognokach.

Kraków, 15 lutego. *Naprzód* donosi, że na znak protestu P. P. S. D. na posiedzeniu w dniu 13 lutego proklamowała w Krakowie strajk powszechny, który rozpoczął się w poniedziałek, 18 lutego.

Z Rzeszowa.

Rzeszów, 15 lutego. Przedstawiciele rzeszowskiej Rady powiatowej i zarządu gminy miasta Rzeszowa uchwalili na wspólnym posiedzeniu w sali prezydium Rady powiatowej dnia 14 lutego zwołaniem, celem założenia uroczystego protestu przeciw nowemu podziałowi Polski — przyłączyć się jednomyślnie do protestu, podniesionego przez zgromadzenie przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych w Krakowie w dniu 9 lutego 1918.

Podpisano: Bomba, ks. Chmielnikowski, Hochfeld, Jabłoński, Krogulski, Wachtel, Nadziejka, Barowicz, Birmann, Działnott, Grodecki, Machowski, Marcinkiewicz, Nowaczyński, Ostrowski, ks. Tokarski, Szajnowski.

Wojna bolszewicko-ukraińska.

Wiedeń, 15 lutego. *N. Fr. Presse* donosi ze Sztokholmu, że transport wojsk ukraińskich, które dotychczas stały na froncie kaukaskim, mający nastąpić drogą wodną z Trapezuntu do Teodozyi już się rozpoczął. Nowa armia pomaszeruje przeciwko bolszewikom z południa na północ. Miasto Winnicza w gubernii podolskiej, ważny węzeł kolejowy, został bolszewikom wydarty przez wojska, wracające z frontu.

Radosławow o sprawie polskiej.

Wiedeń, 15 lutego. Z Berlina donoszą: *Vossische Ztg.* ogłasza rozmowę z bułgarskim prezesem ministrów dr. Radosławowem, który w sprawie polskiej oświadczył między innymi: „My sami jesteśmy państwem stającem się i mamy sympatję dla tego przyszłego Państwa Polskiego. Lecz państwo to samo musi znaleźć dla siebie podłoże w rzeczywistości. Dla państw powstających fantazyja jest złym, rzeczywistość dobrym doradcą“.

Zebrań obywatelskie w Oświęcimiu.

Oświęcim, 15 lutego. Wczoraj odbyło się tu zebrań obywatelskie. Po przemówieniu Hipolita Słowińskiego jednogłośnie postanowiono przyłączyć się do rezolucji krakowskiej i lwowskiej.

Afera Robertsona.

Rotterdam, 15 lutego. *Nieuwe Rott. Courant* donosi: Według *Daily News*, w Izbie gmin wczoraj mówiono także o sposobie objęcia się z sir Williamem Robertsonem. Powołani członkowie Izby zaznaczyli, że w poniedziałek wieczorem próbowano skłonić Robertsona do ustąpienia ze stanowiska szefa sztabu gen. i zastąpienia go generałem Wilsonem. Robertson miał powiedzieć, że nie usunie się, póki nie będzie złożony z urzędu.

Nowy gabinet w Rumunii.

Sofia, 15 lutego. Półurzędowe *Wojenni Lwujestja* donoszą z Babadag: Nowy gabinet

rumuński przedstawia się jak następuje: Prezydium Averescu, spraw zagr. Miszu, wojna Janavescu, budowlę gen. Culzrel, oświata Cantacuzano, sprawiedliwość Salateanu, skarb Solche, policji Filipescu.

Bukareszt, 15 lutego. Według pewnych wiadomości z J.-ss. gen. Av-resscu jeszcze nie utworzył zupełnie swego gabinetu. Podstawą na której ma gabinet jego przyjść do skutku, jest pokój z Mocarstwami centralnemi.

Wyrok w sprawie Bolo-baszy i towarzyszy.

Paryż, 15 lutego. Bolo-basza skazany jednogłośnie na śmierć, Porcher na 3 lata więzienia, Cavallini zaocznie na śmierć.

Nowy członek francuskiej Akademii.

Paryż, 15 lutego. Gen. Joffe jednogłośnie został mianowany członkiem Akademii.

Misya fińska w Sofii.

Sofia, 15 lutego. Król przyjął wczoraj misję fińską.

Sprawa demobilizacji w Rosyji.

Wiedeń, 15 lutego. *Köln. Ztg.* donosi z nad granicy szwajcarskiej, że Trocki wydał manifest do ludu, w którym zawiadamia o zakończeniu wojny.

Pisze między innymi:

„Rokowania pokojowe skończone. W imieniu rządu Sowjetów, który zupełnie zgodny jest z rządem rosyjskiej republiki, podajemy do wiadomości sprzymierzonych i pozostających z nami na stopie wojennych ludów, że Rosyja uznaje stan wojenny z Niemcami, Austro-Węgrami, Turcją i Bułgarią za skończony. Równocześnie otrzymała wojska wszystkie nakaz zupełnej demobilizacji na wszystkich frontach“.

Wiedeń, 15 lutego. *Berliner Tageblatt* donosi: Wedle nadeszłych wiadomości rozkaz demobilizacyjny wydany przez Trockiego depeszą iskrową w 4 godziny później został cofnięty. Demobilizacji w Rosyji nie będzie.

Do pism londyńskich donoszą z Petersburga: Gen Aleksiejew, który w miejsce Kaledina objął dowództwo nad kozakami, nie chce demobilizować. Także inne oddziały wojsk, nieprzejazdnie dla bolszewików usposobione, odmawiają posłuszeństwa rozkazowi demobilizacji. Wśród tych warunków jest wielkim pytaniem, jaką realną wartość może mieć oświadczenie Trockiego co do demobilizacji w Rosyji.

Köln. Volkszeitung pisze: Uchwała bolszewików, którzy podobno gromadzą wojska, ażeby rzucić na Ukrainę, ma dla Mocarstw centralnych, a przedewszystkiem dla Austro-Węgier doniosłe znaczenie. Wyprawa Trockiego z uwolnionymi od służby na froncie wschodnim wojskami bolszewików przeciwko Ukrainie może to nowe państwo narazić na największe niebezpieczeństwo. W kołach demobilizacyjnych nie myślą zgodzić się na to, by Trocki w ten sposób pozabawił Mocarstwa centralne owoców pokoju z Ukrainą. Sprawę tę zresztą omówiono już w niemieckiej kwaterze głównej i w danym razie wojska sprzymierzone podejmą na nowo operacje na froncie rosyjskim, aby niedopuszczą do zwycięstwa bolszewików nad Ukrainą.

Ze Sztokholmu donoszą: Wojska ukraińskie z frontu kaukaskiego drogą morską na Trapezunt i Teodozyę powracają, aby wyruszyć przeciw bolszewikom.

KURSA WALUT

WIEDENSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 13 lutego:

	Płaca	Żądają
Marki	149.90	150.30
Lei	112.—	113.—
Lewa	123.—	124.50
Ruble	210.—	220.—
Szwajcarskie franki	167.—	169.—
Tureckie funty	27.50	28.25
Liry	90.—	95.—

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

Ucznia z III. klasy gimnazjalnej poszukiuje do praktyki drukarnia Władysława Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12.

Miód patoka lipowy, leczniczy, z okolic górskich, jest do nabycia w „SKŁADNICY SPOŻYWCZEJ“ STANISŁAWY ZIEMBIŃSKIEJ, ul. Fredry 9

Rozmaite obwieszczenia.

L. 804. (668 2-3)

Obwieszczenie

c. k. Dyrekcji długu państwa
dotyczące

wydania nowych arkuszy kuponowych do przyjętych przez Państwo do wypłaty obligacji 3 1/3% Pożyczki pierwszeństwa I. węgiersko-galicyskiej kolei, a mianowicie: I. emisji z roku 1870, II. emisji z roku 1878 jak również uzupełniającej pożyczki z roku 1903.

Ze względu na nastąpić mającą w dniu 1 marca 1918 zapadłość ostatniego kuponu (Nr. 30) znajdującego się na wydanym arkuszu kuponowym, do obligacji 3 1/3% Pożyczki pierwszeństwa I. węgiersko-galicyskiej kolei, a mianowicie:

- a) I. emisji z roku 1870 po 400 kor.,
- b) II. emisji z roku 1878 po 400 kor.,
- c) uzupełniającej pożyczki z roku 1903 po 5000 kor., względnie 400 kor. dla wydania nowych arkuszy kuponowych powzięto następujące postanowienia:

- 1. Wydawanie nowych arkuszy kuponowych rozpoczyna się w dniu 1 marca 1918;
- 2. Nowe arkusze kuponowe będą wydawane przez c. k. Centralną Kasę państwa w Wiedniu (I. Bez., Singerstrasse Nr. 17). Będą one zawierały po 35 kuponów półrocznych (kupon Nr. 31 do włącznie 65), a mianowicie przy a) i b) po 7 kor., przy c) po 87 kor. 50 hal., względnie 7 kor., z terminami płatności 1 września 1918 do włącznie 1 września 1935, jak również jeden talon z terminem wymiany w wrześniu 1935;

3. Jako miejsca pośredniczące, poza Wiedniem, dla wydawania tych arkuszy kuponowych ustanowiono krajowe Kasy skarbowe, filialną Kasę skarbową w Krakowie, wszystkie urzędy podatkowe i skarbowe i sądowno-depozytowe Kasy w Wiedniu;

4. W Centralnej kasie mają strony złożyć talony za pomocą spisu (konsygnacyi) wygotowanego w jednym egzemplarzu, natomiast w miejscach pośredniczących, wymienionych w ustępie 3, za pomocą spisu w dwu egzemplarzach, o ile można przez kalkę wygotowanych.

Te spisy sporządzone oddzielnie według pożyczek, mają zawierać numery talonów według kategorii wartości w szeregu arytmetycznym jakoteż ich ilość sztuk i mają być przez strony przy podaniu ich adresu zaopatrzone datą i podpisem.

Na więcej konsygnacyi należy przynieść sumaryusz z podaniem ogólnej ilości sztuk złożonych talonów.

Na złożone talony otrzymuje strona potwierdzenie odbioru (kwit odbiorczy, receptis) w którym między innymi podany będzie także termin do podjęcia nowych arkuszy kuponowych.

5. Podjęcie arkuszy kuponowych może nastąpić tylko w tem miejscu, w którym zostały złożone talony w celu odnowienia arkuszy kuponowych.

Nowe arkusze kuponowe będą wydane za zwrotem potwierdzenia odbioru (kwitu odbiorczego, receptis) na złożone talony, a odbiór nowych arkuszy kuponowych w miejscach pośredniczących, winny strony potwierdzić na odwrotnej stronie potwierdzenia odbioru.

Nowe arkusze kuponowe zostaną wydane stronom bezpłatnie.

Wiedeń, 8 lutego 1918.

C. III. 5/18. Dla niewiadomego z miejsca pobytu Towarzystwa „Ungarische Naphta Industrie Gesellschaft“ w Budapeszcie w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Gorlicach przeciw temuż Towarzystwu o wykreślenie praw naftowych ma być doręczoną uchwała z dnia 24 stycznia 1918 licząca czynności C. III. 5/18, którą wyznaczono audyencyę na dzień 11 lutego 1918 godz. 9-ta. Ponieważ niewiadomo gdzie owo Towarzystwo przebywa, ustanawia się dlań w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana adw. dr. C. Męcińskiego w Gorlicach.

Tenże kurator zastępować będzie też Towarzystwo w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ono w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Gorlice, dnia 21 stycznia 1918. (689)

L. 1944/18. (674 1-3)
Ogłoszenie.
Z końcem stycznia 1918 r. znaleziono w Przemysłu kwotę 60 kor. którą po wykazaniu własności i złożeniu przypadającego

w myśl ustawy 10 prc. znaleźnego można odebrać z depozytów Kasy miejskiej w Przemysłu.

Magistrat król. wolnego miasta Przemysłu.
Przemysł, dnia 8 lutego 1918.

L. 2049/18. (675 1-3)
Ogłoszenie.

Dnia 21 grudnia 1916 znaleziono w Przemysłu na targowicy kwotę 790 kor. w gotówce, którą zdeponowano w depozytach tut. Kasy miejskiej.

Kwotę 790 kor. po wykazaniu własności odebrać można w tut. Kasie miejskiej.
C. k. Komisarz rządowy:
Łyszkowski m. p.

Licytacje.

E. XIII. 654/16 (13). Strona egzekwująca Wspólna Kasa sieroca c. k. sądu powiatowego w Krakowie zastąpiona przez adw. dr. Franciszka Mussila w Krakowie. Strona zobowiązana Regina z Pietrzyków 1-o Nakielska 2-o Małkova w Zielonkach N. 35 pto kosztą 143 kor. 49 hal. etc. Gdy strona zobowiązana mimo upływu określonego ts. uchwałą z 12/9 1917 l. cz. E XIII. 654/16 (12) terminu niewyrównała stronie egzekwującej kosztów postępowania egzekucyjnego w kwocie 143 kor. 49 hal. rozpisuje się w myśl rygoru uchwałą tą zastrzeżonego i po myśli wniosku strony egzekwującej z 17/1 1918 l. cz. E. VIII. 654/16 (13) ponowny termin licytacyjny realności lwh. 214 ks. gr. gm. Zielonki na dzień 30 kwietnia 1918 godz. 10, b. Nr. 49 II. p. celem ściągnięcia wyżej wymienionych kosztów w kwocie 143 kor. 49 hal. i kosztów wniosku str. egzekwującej E. XIII. 654/16 (13), które się na kwotę 8 kor. 55 hal. ustala.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIII.
Kraków, dnia 21 stycznia 1918. (702)

E. V. 351/17 (7). Na wniosek Kasy sieroczej c. k. sądu powiatowego w Rzeszowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 20 marca 1918 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 4 parter na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyi następujących realności: whl. 1034 ks. gr. gm. kat. Przybyszówka, 4 morgi 54 sążni kwadr. gruntu i chałupa wartości szacunkowej 9087 kor., najniższa oferta wynosi 6058 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 29 stycznia 1918. (703)

Firmy.

Firm. 23/18 C. II. 85. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: a) po polsku: Towarzystwo naftowe „Besko“ Spółka z ogr. poręką, b) po niemiecku: Naftavereln „Besko“ Gesellschaft mit beschränkter Haftung. Przedmiot przedsięwzięcia: a) zakupno i sprzedaż terenów naftowych, b) prowadzenie na własny lub cudzy rachunek wierzeń za ropą naftową lub innymi Państwu niezastrzeżonymi minerałami, sprzedaż i zakupno tych produktów, c) zakładanie zbiorników ropnych, gazowych warstatów i innych zakładów przemysłowych potrzebnych do eksploatacyi ropy i jej ubocznych produktów, tudzież zakupno w tym celu nieruchomości. Forma spółki: Spółka z ogr. odpowiedzialnością na podstawie ustawy z 6 marca 1906 Dz. p. p. Nr. 58 zasadzająca się na notaryalnym kontrakcie spółki z daty Kraków, 6 listopada 1917 L. R. 10.662. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Zawadawcami spółki są: dr. Gustaw Kaden adwokat w Krakowie i dr. Ludwik Roehr adwokat w Lwowie, ul. Romanowicza 1. Każdy zawiadawca jest uprawniony do zastępowania spółki na zewnątrz oddzielnie. Wysokość kapitału zakładowego: kapitał zakładowy wynosi: 100.000 koron, wysokość uiszczonych wpłat: 50.000 koron. Podpis firmy: podpisywanie firmy następować będzie w ten sposób, że pod wypisem, drukiem, lub odciskiem pieczęci brzmienie firmy zawierającym, jeden z zawiadawców skreśli swój podpis. Ogłoszenia: następują za pomocą listów poleconych pod adresem podanym przez spółników. Specyjalny wpis: Rada nadzorcza składa się z 5-ciu członków. Dzień wpisu: 19 stycznia 1918 r.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.
Kraków, dnia 19 stycznia 1918. (643)

Amortyzacye.

Nc. V. 419/17. Na wniosek Stanisława Moszkiewicza, wdraża się postępowanie ce-

lem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu zastawniczego wydanego przez kasę oszczędności miasta Przemysłu z 4 listopada 1913 Nr. 6974 opiewającego na srebrny zegarek „Omega“ na kwotę 20 kor.

Posiadacza powyższego kwitu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemysł, 12 stycznia 1918. (679 1-3)

T. 8/15 (2). Na wniosek Adama Zielińskiego z Chryplina wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej karty zastawniczej wystawionej przez Ekspozyturę c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego w Stanisławowie z daty Stanisławów 15 maja 1913 Nr. 3365 a stwierdzającej, iż zastawionemi zostały dwa złote pierścienie z brylantami i jeden pierścień bez kamyka razem wagi 10.7 grama oraz, że otrzymana za zastaw kwota wynosiła 45 K.

Posiadacza powyższej karty zastawniczej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, 16 września 1915. (700)

T. V. 42/17 (2). Na wniosek Arona Kennera kupca w Tarnopolu przy ulicy Pola 6, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 35 413 na imię Herscha Mosesa Kennera i kwotę 101 koron opiewająca.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnopol, 23 listopada 1917. (695)

T. V. 28/17 (2). Na wniosek Kalmana Kahanego, blacharza w Tarnopolu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 11.211 na kwotę 306 kor 19 hal. i na imię Kalmana Kahanego opiewająca.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnopol, 19 listopada 1917. (696)

Spadki.

A. 9 16 (8). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. sąd powiatowy S. II. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 23 marca 1915 w Winnikach zmarła Marya z Jałochów Makar bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuza prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. Stanisław Matkowski kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykazają, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział VI.
Lwów, 12 październ. 1916. (663 2-3)

A. 137/16. Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy S. II. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 20 października 1914 w Sanoku

zmarł Antoni Dragowski z Czyszek bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuza prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. Stanisław Matkowski kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykazają, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział VI.
Lwów, 13 październ. 1916. (664 2-3)

A. 165/16 (3). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy S. II. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 11 sierpnia 1915 w Winnikach zmarła Wiktorja Gruber bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuza prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. Stanisław Matkowski kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykazają, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział VI.
Lwów, 9 październ. 1916. (665 2-3)

A. 340 16 (3). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. C. k. Sąd powiatowy S. II. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 9 grudnia 1915 w Winnikach zmarła Marta Szusko bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuza prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. Stanisław Matkowski kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykazają, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział VI.
Lwów, 11 październ. 1916. (666 2-3)

Wyroki prasowe.

Pr. 8/18 (2). (706)
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że treść czasopisma „Gazeta Poranna“ Nr. 4001 z dnia 11 lutego 1918 w artykule pod tytułem: „Wiec rodzicielski“ w ustępie od „które to“ do „krwawych zajęć“ od „by policya“ do „ze Lwowa“ od „wykazuje niejednokrotnie“ do „przez policyanta“ od „poczem wykazuje“ do „wykolejenia ich“ od „które wykazało“ do „żołnierza pruskiego“ od „żądał by“ do „narzędzia mordu“ od „potwierdzając jeszcze“ do „strony Prusaków“ od „a wszelkie“ do „wojsko jej wzbронione“ od „ponieważ młodzież“ do „się nie powtórza“ i od „w szczególności wobec“ do końca zawiera znamieną występku z §§ 300, 308 i 310 u. k. i z art. IV z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 8 z r. 1863 uznał dokonaną w dniu 10 lutego 1918 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 12 lutego 1918.